

Niech żyje rządy robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOGJALIZM!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 280.- bez odnośnienia " 260.- Na prowincji miesięcz. " 290.- Znacznica " 360.-

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Geny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 45 Nekrologi " 25 zwyczajne " 20 drobne za jeden wyraz " 8 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.) Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i firm zagran. o 50% Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. No 175. Numer pojedynczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W sobotę, d. 27. b. m o godz. 2 pp. w letniej sali Teatru Powszechnego odbędzie się wielki wiec Robotniczy w sprawie obecnej sytuacji. Na temat: „Klasa Robotnicza wobec wolnego handlu, paskarstwa i drożyzny“ przemawiać będą tow. posłowie Barlicki i Perl, radny tow. Jaworowski i tow. Szczypiorski.

O polskich komunistach.

II.

Walecki rozpoczyna swą broszurę od twierdzenia, że „jedną z najznamienitszych cech Kom. Par. Rob. Polski jest jej zwartość i jednolitość“ i że to jest „wielka jej siła“.

walki tej zniechęcał“. Walecki stara się tłumaczyć pobudkę tego antysowieckiego, wręcz endeckiego stanowiska komunistów „obawą przed partykularnym hasłem, obawą szerszenia złudzeń pacyfistycznych w masach (te same obawy żywią, jak wiadomo i Foch i Ludendorff), ale czuje całą śmiešność tej obrony i klnie na „tę taktykę wręcz fałszywą, ściśle na zrzeczenie się wszelkiej taktyki, wszelkiej akcji, wszelkiej walki“.

Tyle w wstępie do broszury. Ale już w pierwszych zdaniach samej broszury czytamy, że owa „zwartość i jednolitość“ partii, stanowiąca „wielką jej siłę“ nie istnieje wcale, albowiem — jak stwierdza Walecki — już w r. 1919 partja przeżywała ostry kryzys ideowy na tle różnic zdań w sprawie akcji bojowych i teroru. „Miarą tego kryzysu ideowego wewnątrz partji był fakt, że na konferencji międzydziedzinowej jednego z większych okręgów znaczna bardzo mniejszość, bez mała połowa delegatów, opowiedziała się za „bojową“ taktyką, a i w wielu innych organizacjach rolę się od podobnych pomysłów. Otóż pomysły te i to nastroje udało się przewyciężyć drogą energicznej interwencji K. C., nakazów i zakazów, nawet chirurgicznych zabiegów natury organizacyjnej i t. d.“

Błąd popełniony w walce o pokój Walecki nazywa „typowym błędem taktycznym“ i z całą słusznością, jak pierwszy lepszy „socjal-patriota“ wytyka swym owieczkom, że „zamiast pomóc masom iść ku rewolucji, starali się, że tak powiemy, siołając na miejscu, przekonać je, że nie powinny one zwracać sobie głowy mrzonkami o doraźnych zdobyciach, lecz raczej zrobić odrazu całkowitą rewolucję“.

Ladna mi „zwartość i jednolitość“, kiedy trzeba było uciekać się aż do „chirurgicznych zabiegów“. Odpowiednią do tej „zwartości i jednolitości“ jest też „wielka siła“ partji.

Następnie Walecki całą drugą połowę swej broszury poświęca sprawie parlamentarizmu i udziałowi komunistów w wyborach do parlamentu. I tu znowu zarzuca swej partji błąd popełniony przez to, że nie brała udziału w wyborach do pierwszego Sejmu i zdradza po raz wtóry, że w partji wcale nie ma „zwartości i jednolitości“ w tej sprawie.

Ala możemy się zgodzić z p. Waleckim, że po dokonywaniu od czasu do czasu owych zabiegów chirurgicznych, partja jego, nie będąc wielką siłą, dochodziła jednak do jednomyślności, która przetrwała się w bezmyślność i że ta bezmyślność słusznie zaczynała go niepokoić.

Następnie Walecki całą drugą połowę swej broszury poświęca sprawie parlamentarizmu i udziałowi komunistów w wyborach do parlamentu. I tu znowu zarzuca swej partji błąd popełniony przez to, że nie brała udziału w wyborach do pierwszego Sejmu i zdradza po raz wtóry, że w partji wcale nie ma „zwartości i jednolitości“ w tej sprawie.

W sprawie związków zawodowych uzależniono zjednoczenie od uznania Rady Del. Rob. jako instancji zwierzchniej, co było „wówczas już zupełnie nierealnym postawieniem kwestji, bo Rady tylko z rewolucji zrodzone i będące organami rewolucji są rzeczywistą siłą“, a „uganianiem się za papierową platformą postawiliśmy kwestję na zupełnie fałszywym gruncie“.

Jak widać z powyższego pobieżnego streszczenia zarzutów, skierowanych przez Waleckiego pod adresem swej partji — działalność tejże składała się dotychczas z jednego pasma błędów i pomylek. I inaczej być nie może w partji, której samo istnienie — jak wykazał mi w poprzednim artykule — polega na nieporozumieniu. Taktyka partji, której zasadniczy punkt programowy opiera się na fałszu i na zaprzeczaniu rzeczywistości, musi z konieczności być błędna i nieodrzeczna. Taką była zawsze taktyka esdeków, taką też jest dziś taktyka komunistów polskich. I dlatego krytyka Waleckiego jest zupełnie bezpłodna i żadnych nie odnieść skutków. Krytyka ta ma na celu zwrócić uwagę komunistów polskich

W walce o pokój wiosną 1920 r. partja prowadziła taktykę „typowo nieudolną“. Walecki przypomnia odezwe swej partji z kwietnia 1920 r. wzywającą na wstępie do walki o pokój z Rosją sowiecką, by następnie na czterech stronach dowodzić, że pokoju nie będzie. „Odezwa ta dowodziła naocznie, że autorzy jej nie tylko nie spodziewali się wcale walki mas o pokój, że przeciwnie, starali się sami masom wyperswadować, aby natychmiastowa walka o pokój mogła mieć jakiś sens bezpośredni i jakiegoś znaczenie, że masy wprost do

na warunki miejscowe i konieczność uwzględnienia tych warunków i przystosowania się do nich w polityce codziennej. Krytyka ta posuwa się tak daleko, że odsuwa na dalszy plan „światoburcze“ hasła Rad Rob., dyktatury proletariatu i t. p., jako nieaktualne w chwili obecnej, a za najpilniejsze zadanie uważa „rewolucyjne“ rozkolysanie mas, zdobywanie tychże mas dla komunizmu. Ale z jakinż bagażem ideowym zjawia się o zbankrutowani „zdobywcy“ przed oczy proletariatu? Jakim dorobkiem pochwała się z okresu 3-letniego swego istnienia? Czy bitanją błędów wytkniętych przez Waleckiego? Czy swem poparciem najazdu bolszewickiego w roku ubiegłym? Czy zwycięstwami Rosji sowieckiej na polu głodu, chłodu i zarazy?!

Nie! Oni wystąpią z „krytyką“ P. P. S. O tej „krytyce“ pełno, oczywiście, w broszurze Waleckiego. Trafiłować ją można tylko jako humorystykę. Albowiem czyż nie jest humorystyką, gdy Walecki, który wyraźnie zarzuca swej partji oszukiwanie mas w okresie walki o pokój z Rosją na wiosnę 1920 r., ma odwagę twierdzić, że P. P. S. prowadziła obłudną walkę o pokój i że „najskuteczniejszym sposobem zdemaskowania obłudy P. P. S. było właśnie pchanie mas do akcji we wszelkich formach pod hasłem natychmiastowego pokoju z Rosją sowiecką, aby akcję tę opanować i skierować w koryto rewolucyjne“.

Otóż to właśnie. Należało pchać masy w „koryto rewolucyjne“, a wysłać, panowie ko-

muniści, zamiast tego „masy wprost do walki zniechęcał“ — jak stwierdza Walecki — czyli paraliżowałście wysiłki P. P. S., pchałście masy w koryto endeckie. I wy macie czoło zarzucać nam obłudną akcję w sprawie pokoju?!

Albo czy nie zakrawa na kiepski żart kłamstwo Waleckiego, że P. P. S. przed wyborami do pierwszego Sejmu obiecywała masom „złote góry“. Kto w partji naszej obiecywał złote góry z działalnością sejmową? Natomiast wy, komuniści, zapowiadając „rozsadzenie“ Sejmu od wewnątrz, wprowadzenie „ulicy“ do debat i t. p. zapowiadacie — wprawdzie nie złote góry — ale psie figle, co do których jednak wiecie doskonale, że ich nie wykonacie.

Dość. Szkoda czasu na dalsze prostowanie „zarzutów“ p. Waleckiego. Jeżeli cała działalność komunistów polskich jest jedną „komedią pomyłek“ — to zarzuty, skierowane przeciwko nam są ordynarną fałszą. Toć krytyka Waleckiego jest pośredniem zaświadczeniem słuszności naszej krytyki komunistów polskich, jest stwierdzeniem słuszności naszej taktyki socjalistycznej i potępieniem zbrodni komunistycznych. Jak tedy nie mścić się na P. P. S.?

Broszura Waleckiego jest cennym przybliżeniem dla historii dzwiotworu, jakim jest K. P. R. P., której wódz „niepokoił się“ z powodu bezmyślności jej członków...

J. M. B.

Moja wizyta u sędziego śledczego w sprawie przestępstw z § 129.

(Opowiadanie prawdziwe).

P. sędzięgo spotkałem przed drzwiami jego kancelarii w gmachu Sądu Okręgowego, a znając go z poprzednich wizyt, przywitałem jak znajomego.

jest przecie zupełnie legalną formą walki i gdybym nawet był członkiem Komisji Centralnej i proklamował strajki, to do odpowiedzialności za to z § 129-go podleganym być nie mogę?

— A... nie poznałem pana... proszę... — odrzekł, otwierając drzwi swego pokoju. Po chwili zaś siadając, dodał z uśmiechem:

— Strajki, strajki no tak, ja nawet pytałem p. prokuratora, to mi mówił, że ekonomiczny strajki—to tak, można, ale polityczny?... cóż by to, panie, było?!

— Ma pan przy sobie jaką kaucję albo coś takiego?

— Przecie strajki powszechny — rzekłem — był bezpośrednim protestem przeciwko krępowaniu kolejarzy w walce o poprawę bytu, w ich staraniach o zmianę warunków ekonomicznych. Nawet pp. ministrowie, jak np. p. Słowiński, uznają strajki w czasach obecnych za konieczny regulator życia. Przedstawiciele naszego miasta otrzymali swego czasu (na żądanie przydziału zboża) wyraźną odpowiedź, że można przydzielić chleba wyłącznie tam, gdzie zastrajkują! Może w danym wypadku ta zasada p. ministra aprobować słuszną nie była, ale faktem jest że w dzisiejszych czasach, orgji paskarstwa, sobkostwa i wyzysku jedynie za pomocą strajku zdolne są twórcze siły narodu ratować gospodarstwo społeczne kraju!

— Za przeproszeniem — myślałem, że pan sędzia zechce przesłuchać mnie w jakiejś sprawie i chciałbym wiedzieć przynajmniej, za co to mam „złożyć kaucję“, dziwi mnie bowiem, że nie ma pan sędzia do mnie innej pretensji oprócz „złożenia kaucji“...

— Ale jakżeż to może być? — odrzekł prawdziwie zadziwiony p. sędzia. — Przecie strajki tylko niszczą kraj!

Więc pan sędzia zaczął mi wyjaśniać, że chodzi mu o to, że wzywałem do strajku powszechnego i to nie tylko robotników fabrycznych, ale kucharki, służące i stróży, a najgorsze było to, że na wiecu robotniczym, gdy jeden z posłów sejmowych mówił „jak brzydkie rzeczy“, że pan sędzia się dziwi „jak może coś takiego może mówić“, zakomunikowałem ogłoszoną w dziennikach uchwałę Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych. Co więcej! Oświadczyłem w dodatku, że więcej nic nie powiem, bo mam usta zamknięte!

— Nie, p. sędzio, niszczy kraj polityka aprowizacyjna, polityka wyzyskiwania sił pracującej fizycznie i umysłowo ludności — do ostatnich granic! Dzięki niskiemu kursowi naszej waluty moglibyśmy konkurować z zagranicą taniością wyrobów naszych, ale nie się nie czyni dla rzeczywistego rozwoju przemysłu. Też same kolejniotwo mogłoby stać znacznie wyżej gdyby najzdolniejsze i najuczciwsze jednostki nie uciekały „z kolei“ a to dzięki głodowym placom. Wywalczenie choćby z strajkiem lepszego bytu, daje możliwość tym uciekającym „z kolei“ jednostkom nie oddawać się spekulacji, łapownictwu i t. p., ale pozostać przy pracy — dla dobra, dla odbudowy kraju! Czyż nie jest to samo w przemyśle? Wyna-

— Aha! — pomyślałem — więc rok temu oskarżano mnie o przemawianie na wiecu przeciwko Paderewskiemu, gdy ta sprawa się jakoś umorzyła sama przez się, oskarżono mnie o to, że Okręgowy Komitet P. P. S. wydał odezwe przeciw paskarstwu i spekulacji, a za „sekwestrem“, w której to odezwie, (o zgrozo!) mówiono się o proletariacie, burżuazji, wyzysku i pasku. I ta sprawa uległa umorzeniu...

Więc dziś wyloczyć mi mają zamiar sprawę z § 129-go chyba o to, że powiedziałem, iż... milcząc muszę! I ogarniętym się do przeczytania publicznie i legalnie ogłoszonej odezwy Centralnej Komisji naszej organizacji zawodowej.

Zrozumiałwszy to, zagadnąłem: — Panie sędzio, mam wrażenie, że strajki

groźenie za pracę odstrasza od pracy, odpycha!
— A w sądownictwie nie jest to samo? Przekrywamy chwilę dla narodu b. ważną: tworzenie się nowego organizmu państwowego i nowych praw! Czyż z sądownictwa nie uciekają zdolniejsze siły do „advokatury” albo nawet do handlu?...

A sędzia odrzucił wypalony papieros.
— Od nas też ustępują pan S. i pan B. i ja sam nie wiem jak będę mógł wytrzymać, bo doprawdy z tej pensji, co mamy, wyższe trudno!

— Otóż właśnie, p. sędzio, kierując się prywatą, łatwo człowiekowi chylić się „poradzić sobie”, ale mając na względzie dobro kraju i odbudowę Ojczyzny, za której niepodległość walczycy się zmundnie i długo, boć miałem też zaszczyt otrzymać od pierwszego rządu polskiego odznakę honorową za walkę o niepodległość — nie można pogodzić się z tem, aby nie walcząc obecnie przeciwko paskarstwu, dnożyć i t. d.

— No, dobrze... Panie... ale jakżeż urzędnicy sądowi mogą strajkować? Przypuśćmy, że my dzisiaj zastajemy, a jutro kłosa mi prowadzić sprawę przeciwko moim kolegom! My strajkować przeciw im nie możemy!?

— Bynajmniej nie namawiam pana do strajku, mam wrażenie, że urzędnicy państwu nie wyczerpali jeszcze innych form upamiętniania się o swoje należności przez swą zawodową ogólnicję. Nie namawiam, panie sędzio, tak jak nie namawiałem swego czasu i urzędników bankowych, ale uważam, że strajki, jak pan sędzia już jest siłowny sam wymusić tę prawdę; są wypływem konieczności życiowej i walczą ze strajkiem, tembardziej ekonomicznym. drogą represji jest działaniem na szkodę państwa! Trzeba usunąć przyczynę i rządzić nie w interesie posiadaczy, lecz w interesie pracujących — tworzących bogactwa narodowe.

Pan sędzia patrzył na mnie i widocznie szukając odpowiedzi w „zeznaniach świadków”, zaczął przewracać kartki mojej „sprawy”...

— A dlaczego pan nie wozwał do strajku urzędników, tylko robotników — zapytał niby nakłania.

— W bliższym wypadku — odparłem — ograniczyłem się do podania do wiadomości wzywaniu Komisji Centralnej Klasowych Związków — zarządom zorganizowanych w tej komisji związków, odeszy, która była ogłoszona w „Robotniku” i w „Narodzie”, a spełnieniem obowiązku swój jako przewodniczący miejscowej Rady Związków Zawodowych!

— To jest, panie, najgorsze, że to tyle jest „związków”? Zafascynował się już pan sędzia.

— Przeciwnie! uważam to za bardzo dobry objaw, że związki powstają... Słusznie prawo zrzeszenia się gwarantuje nam zasadnicze prawo Państwa Polskiego — Konstytucja, co więcej...

— Ależ panie! Czy to może tak być, jak w tej Konstytucji powiedziane? — przerwał mi p. sędzia z ironicznym uśmiechem. — To wypadaloby, że kiedy kto chce, zwoluje zebrania i więcej! — a uwypatniając silniejszym rozmachem ręk okropność i niedorzeczność odnośnego ustępu Konstytucji — dodał:

— Nawet w polkoji nie mekduje się o zebraniach?! Tak nie może być!

Zdumiałem, słysząc tego rodzaju krytykę zasadniczego prawa polskiego od przedstawiciela Prawa w Polsce.

A pan sędzia sięgnął ręką po niewielką książeczkę: kodeks karny byłego Cesarstwa rosyjskiego ze sławnym 129 paragrafem i poróżając nim z lubością ciągnął dalej:

— Oto jest najlepsza ustawa!

— Przypuszczam jednak — wtrąciłem nieśmiało — że ona będzie musiała być przystosowaną do zasadniczej ustawy — Konstytucji.

— Ten kodeks, panie, to jest najlepszy kodeks karny!

Zrobiło mi się jakoś „niewyraźnie” wobec tych sprzecznych dwóch „praw” i interpretowania ich przez sędziego.

Zamysliłem się... Pan sędzia zaczął coś dowodzić o bolszewikach i es-erach, a którymi się stykał w Rosji...

Rozumiałem nie wszystko... Do głowy mej natrętnie wsuwały się prorocтва Adama Mickiewicza, pisane przed 90 laty; jako opowieść przyszłości: „Bogactwa i resztki zbytku zaczęły obracać narodową dumę. Prawa i postanowienia władz rządowych zaczęły być wyszydzone i nienawidzone, jak rozkazy despotyzmu; trybunały straciły wszelkie uszanowanie i cześć u ludu, bo sądziły tylko podług marliwej litery i wskazywały władze polityczne, nie mogąc się odwoływać już ani do Boga, którego się zaparły, ani do sumienia, wyrazu, którego znaczenie z samem nazwiskiem zatarła została”.

— Wieszcz! — myślałem — azali mamy naprawdę zbliżać się do przepowiadanych przez Ciebie czasów i to w jurysdykcji odrodzenia naszego, gdy marzymy o praworządności w Polsce? Jeden z w'elu.

Zbliżka i z daleka.

PRACOWNICY UMYSŁOWI.

Od kilku lat istnieje na świecie zagadnienie, któremu na imię: pracownicy umysłowi. Zagadnienie samo istnieje, co prawda, dawno. Ale — nigdy dotąd z taką siłą nie było wyodrębniane i nigdy jeszcze nie przystępowało do analizy zjawiska i do wyznaczania mu miejsca na ogólnej drabinie zjawisk społecznych.

Pracownik umysłowy zaliczany był do niedawna do „burżuazji”. Wyługiwał się kapitałowi, pracując dla utrwalenia jego panowania. Dopełnił i paradoksalny Paweł Lafargue napisał przed laty bardzo w tym kierunku poruszającą broszurę „Praca umysłowa wobec maszyn”, którą i dziś warto przeczytać i przemyśleć. Pracownik umysłowy był nie tylko inżynierem, który podważał dochody przedsiębiorstwa dzięki wyteżonej pracy i genialnym pomysłom. Pracownik umysłowy był i dziennikarzem, który bronił kapitału w prasie. Pan Majewski, autor osławionego pamfletu „Kapitał”, jest właśnie takim dziennikarzem, który mało znając przedmiot, o którym pisze, wypisuje i zapisuje tysiące kartek w celu podniesienia autorytetu kapitału. Lafargue dowodzi w swojej broszurze, że fabrykanci zakładają szkoły przy fabrykach i kształcą zdol-

nych uczniów takich szkół po uniwersytetach, aby wychowywać sobie takich wiernych obrońców interesów swoich, rycerzy bez strachu ich interesu klasowego, a zdrajców interesu klasowego ich ojców, ile że ci stypendyści są synami robotników.

Zdarzyło się pewnego razu, że w uniwersytecie kalifornijskim Palo-Alto, założonym za pieniądze milijardera miejscowego, wykladał ekonomię polityczną profesor o poglądach postępowych, radykalnych. Pozwolił sobie krytykować politykę trustów amerykańskich. Założyciele uniwersytetu zażądali od rektora usunięcia tego niewiernego sługi. Jak gdyby nie wiedział kto mu płaci za jego naukę! Przypuszczał, że milijarder zakładał uniwersytet po to, aby tam piętnowali źródła jego fortuny?!

Ale pracownicy umysłowi nie tylko po fabrykach służą. Dziennikarz, literat, uczyony, — nikomu się nie sprzedający, służący prawdzie i sumieniu tylko — do jakiej mają należeć klasy społecznej? Robotnicy powiedzieliby gotowi, że do burżuazji. Nie pracują „fizycznie”, nie pracują ściśle określoną ilość godzin w warsztacie, ubierają się z elegancją, jeżdżą na urlop, szukając odpoczynku na wsi — oż to za robotnicy? A dochody tych uprzywilejowanych inteligentów wynoszą mniej, niż zarobki robotników niewykwalifikowanych!

(Wojna rzuciła ponure światło na życie tej klasy społecznej. Literat, nauczyciel, uczyony, sędzia, urzędnik — zasnął nędzę, jakiej nie zaznał robotnik. Bo praca robotnika była jeszcze potrzebna społeczeństwu wojującemu, paskarzom, dostawcom wojennym i rządcom.

Komu był potrzebny niezależny dziennikarz, literat, uczyony, sędzia, urzędnik. Jego płaca — o ile korzystał ze stałej pensji — pozostawała na tym samym poziomie, podczas gdy drożyzna zwiększała się z dnia na dzień pod wpływem warunków ogólnych i czujnej działalności paskarzy. O ile pracował bez pensji, płacony przez księgarzy i wydawców, był skazany na nędzę. Komu była potrzebna jego literatura czasu wojny? To też literaci, nauczyciele, sędziowie, urzędnicy popadli w stan ciężkiej, trwałej nędzy, która trwa od lat siedmiu i nie widać prawie jej końca. Robotnik klasowo zorganizowany, w szczególności robotnik wykwalifikowany nie zadaje sobie pytania, ile zarabia miesięcznie sędzia, mający dwadzieścia lat pracy fachowej za sobą. On i przed wojną ledwo kończył z końcem wizał. W Galicji on jeden w rodzinie — o ile nie był zamożny z domu albo nie miał zamężnej małżonki — jadał kawałek mięsa na obiad, aby mieć siły do wyczerpującej pracy zawodowej; rodzina jadła kartofle. O tem nie wiedziało mięsio, bo inteligent wstydził się nędzy i nie przyznaje się do niej. A nauczyciel gimnazjalny, a suplent, a docent uniwersytecki? Wojna podniosła wydatki w trójnasób a pensje pozostały te same albo w nierównym stosunku podniosły się o dodatki tak zwane głodowe. Co dziś w wolnej ojczyźnie zarabia sędzia, profesor uniwersytetu, literat? Nie należą do związków zawodowych, nie próbują strajkować, choć bez butów (dosłownie). Szlachetni Amerykanie zakładają dla nich garkuchnie dobroczynne. Co czas jakiś dobroczynny rząd ofiaruje im „deputat”. Pensja wynosi dwadzieścia tysięcy, a wydatki mie-

jęczne, skromnie licząc, czterdzieści tysięcy marek. Skąd wziąć pieniądze, aby pokryć różnicę? Tu jest źródło wszystkich upadków. Sejm uchwała ustawy o karze śmierci na urzędników, biorących łapówki. Sejm nie pyta, dlaczego urzędnik bierze albo nawet wymusza łapówki? Sejm uważa urzędnika za darmozjada i są chłopcy postawie, co głośno w ten sposób o urzędnikach mówią. Sejm nie pyta, jak to być może, aby sędzia sądu najwyższego mieszkał w nieopalonem mieszkaniu, sam sobie drwa rąbał i wodę nosił na czwarte piętro? Jeżeli robotnica, mająca dzieci, „ukradnie” bochenek chleba z piekarni, chciałbym widzieć sąd i sędziego, któryby ją skazał, jak zwykłego złodzieja? Nie trzeba na to owego francuskiego prezydenta sądu w Chateau-Thierry, który z tytułu swoich wyroków zdobył sobie imię „dobrego sędziego”.

A co otrzymuje profesor uniwersytecki? Skąd on ma książkę kupić, bez której pracować nie może? Skąd buty kupić i okrycie dla żony? Z jakich funduszy dzieci chować? Szukać musi posronnych zarobków; pisze po gazetach głupstwa, dla których ma sam wzgardę, albo daje korepetycje, jak student.

Dla tysięcy i tysięcy ludzi na całym świecie dla „inteligencji pracującej” wojna była godziną próby. Inteligencja zapuściła rękę w jabłko poznania dobrego i złego i przekochała się, że jej miejsce nie jest w kaplicy Kapitału. Jej porządniejsze ubranie, jej formy towarzyskie, jej przyzwyczajenia kulturalne — są tylko festonami, które kryją jej istotny charakter klasowy.

Inteligencja pracująca musi się organizować, o ile żyć chce. Musi być solidarna, o ile nie chce zginąć marnie pod kołami tego naddatku, zwanego Molochem kapitalizmu. Musi sobie ręce podać i stanąć obok, w najbliższym sąsiedztwie klasy robotniczej! I jedna i druga — chce lepszego jutra i nie widzą tego jutra na linii paskarskich zdobyczy ani po linii imperialistycznych megalomanji narodowych. Pracujemy jedni świadomie, drudzy podświadomie, pracujemy bądź jako jednostki, bądź jako masa dla jednego celu, dla obalenia ustroju, opartego, zbudowanego na własności prywatnej i na wyzisku człowieka przez człowieka. Chcemy wszyscy przewrotu społecznego, przeobrażenia moralnego, przemian ducha duchowego. Nie chcemy więcej takiego świata. A że go nie chcemy, musimy chcieć, aby na jego miejsce przyszedł inny. To chcieć, znaczy — walczyć. Inteligencja musi wejść na drogę walki społecznej; musi — dla obrony własnego interesu nie tylko zawodu, ale i wolności pracy twórczej. Poeta nie dla paskarzy tworzy. I nie dla wydawców, którzy muszą wydawać, co ulica każe. Tylko w świecie wolnym od wyzysku kapitalistycznego może dojrzewać poczucie, może tworzyć twórca, któremu Genjusz będzie panem, a nie Merkury.

Dla tych wszystkich powodów w produjących krajach świata inteligencja pracująca wiąże się w związki bojowe: Confédération des travailleurs intellectuels we Francji, Black coat workers w Anglii, Rada centralna pracowników ducha w Austrii. A stąd prosta linja prowadzi do próby zorganizowania tych sił, łowian na gruncie międzynarodowym. W Brukseli zebrała się w drugiej połowie sierpnia Międzynarodówka, o której przebiegu powiemy niebawem. Henryk Bezmąski.

Znamienny ton.

(„Płone i bledne” St. Strumpha - Wojtkiewicz-
ca) i „Ziżni za caria” Juljusza Wirskiego).

Ześ kartozami ziemię spruł,
ześ własną nogą wrogów stu
w sławawicy wdeptał dół;
ześ cę przed frontem pan generał
wywołał z szczyku, podał dłoń, —
ozdobił piersi jakimś krzyżem
za łate, dni, któreś poterał,
za krew, co plami swoją skórą;
ześ wielbielci ci przysłały
czarowany wieńiec róż —
Witeg oż?..
Jan Nepomucen Miller.

„W czasie tej strasznej, Wiekłej Wojny, która się, jak huragan, przewalała nad Ludzkością, i której dalekie gromoty jeszcze dotychczas do nas dolatują, ujrzalem tylko raz w Kijowie (po pierwszym zdobyciu go przez bolszewików na Ukrainie), dwie jej krwawe winje. Do końca życia jednak nie zapomnę tego przejmującego groza, lodowacącego duszę widoku. Jedną z tych winji — to trup dopiero co zabitego bolszewika, leżącego na troliarce, twarzą do ziemi, w pobliżu cukierni Semadeniego, na Kresczatyku. Druga zaś — to straszna kulażka krwi, po dopiero co uprzężniętym trupie (nieświadomo: Ukraińca, czy bolszewika), również na chodniku, na rogu Kresczatyka i Procezy. Odrzopy ten widok tak do głębi wstrząsnął moją duszę, że, chociaż instynktownie zdawałem sobie sprawę, że z tego katalizmu Dziejów, z tego morza krwi, jęków i ludzkiej niedoli, wyłoni się w końcu Złoty, Bajkowy Cud naprawdę niepodległej Polski,

jednak nie mogłem się nie wzdrygnąć na myśl jakim kosztem ten błogosławiony, upragniony Cud się dokonał!

...A skoro ja, znajdując się przez cały ten czas w stanie nędnego „cywilu”, po ujrzeniu tych dwóch tylko, wyżej naszkicowanych, krwawych wizji, doznałem podobnie straszego wstrząśnienia, że, gdyby był wtedy we mnie ohooby cień ducha militarysty, to rozwiłby się on, jak mgła, bez śladu, coż tu mówić o uczestnikach Wojny, tego tragicznego, kilkolatniego zmagania się Tytanów, zwłaszcza zaś, jeżeli byli Polakami i mieli subtelne, czujące głęboko dusze?

Ten ton wstrętu do wojny, do rzezi i do plynącego z nich zdziwienia i jakby zalapania we krwi wszystkich duchowych wartości, zaczyna się odczywać w najmłodszej naszej poezji z coraz większą, z coraz suggestywniejszą mocą. Jakby strąconą, zepchniętą na ostatni pian przez okropności i grozę wojny, ojczyzna, niezmiernie piękna i czarowna przyroda, jakby sponiewierana i wdeptana we błoto wszystkie lepsze uczucia ludzkie — chciały przysięść do głosu u tej Płazącej Psyche, spragnionej łot wzywać, w gwiazdy, jaką jest piewtem odłam nad wyraz — przyznam się — dla mnie sympatycznej, najsłodszej poezji naszej. A wszyscy oni się bili, spełnili swój obowiązek względem Ojczyzny, jak np. Stanisław Czołnowski, w którego rozporozonych po pismach poczajach także spotykałem podobne akcenty.

Do tego oddam należą również St. Strumph - Wojtkiewicz i Juljus Wirski. O indywidualności twórczej każdego z nich mówić — byłoby może jeszcze trochę nawrozenie, nie dlatego bynajmniej, żeby jej nie mieli, tylko dlatego, że zbyt jeszcze mało mamy danych, żeby, przy pomocy odczynników chemicznych estetycznej analizy, wyeliminować ją chociażko z wężu trochę jeszcze chaotycznych, nieterminowanych, młodzieńczych porywnów.

Tyle tylko o nich można tymczasem powiedzieć, że Juljus Wirski jakby był bliższym ojczyźnie ziemi, jakby był bardziej autenszowo z nią zrośnięty, czemu dał, pomiędzy innymi, nad wyraz wzruszające ujęcia chociażby w

tem że, wobec Cudu odzyskanej wolności Polski, chciał jakby ukryć wstydliwie swój zupełnie słuszny i szlachetny, z pobudek ludzkości i odczuwania godności ludzkiego ducha płynący antymilitaryzm, przenosi swoją „Ziżni za caria” w płaszczyznę walki polskiego żołnierza-włóciarza na cudzą, moskiewską sprawę. Ale właśnie jest wyraźnie, że chodzi mu wogóle o wojnę, o jej potworność i krwawy nunsens, o rozlew ludzkiej, bratniej krwi!

St. Strumph - Wojtkiewicz jest od Wirskiego o wiele subtelniejszy, bliższy Tajni Wszelczeczy, i wskutek tego bardziej pogłębiony, bardziej w swoim antymilitaryzmie gorzki, bardziej sarkazmem do krwi szarpący! Dzieliące ich różnice w dostatecznej mierze, jak mniemam, się uwidocznią, po zacytowaniu na dhybił trafii pierwszych lepszych fragmentów, po jednemu z każdego z tych młodych, ciekawie zapowiadających się poetów.

Oto urywek z „Ziżni za caria” Wirskiego:

...A przecież tam jest wiosna.
Listy nieudolne,
Pisane twardą ręką wjejskiego pisarza.
Przymoszą smętną złość i są jak pół krosna
Banymne, choć tak niepewne i talcie mozolne,
Jak gdyby były z serca, które śmierć przeraża.
Tam — kwitły już jabłonie...
Na słoneczne pola
Wychodzi, o poranku, biała dziewczka bosa
I łamie ponad głową ogorzałe dlonie
I cała, jak z pół krosna Mater Dolorosa,
Płacze w słonie: O, dołaż moja, moja dola...
A oto znowu fragment z „Płone i bledne” Strumpha - Wojtkiewicza:

...Za wytracone życia
I rozpamiętanie żądz,
Za świętą cześć pieniądza
Dla spokojnego tycia,
Za honor niespokojny
— Przekleństwo wojnie!
Za poetyckie śmiecie,
Za zrabowane mienie,
Za pogwałcone dlatec,

Za brudy i schamienie
— Winnego nie znajdziecie!

Za śnieg skąpany krowawo,
Za kombinacje różne —
— „Na lewo” i „na prawo” —
Za nasze bruzchy proźne
I za sumienia biedne,
O których myślać, bledne.

Za nowy styl „legumistki”
W mowie i obyczaju,
Za nasze walki w umaju,
Za ruble „carnistie” i „dumskie”,
Za czyny łwe szalone,
O których myślać, płone
— Przekleństwo wojnie!

— A dziełki ci, żołnierzu,
Tchóru i bohaterze!

Spiesz się zaszyć, że mógłbym zacytować z Wojtkiewicza fragmenty, o wiele głębsze. Ten jednak, przypadkowo napotkany, wydał mi się bardzo charakterystycznym, oddającym ducha całego jego zbiorku antymilitarystycznych poezji.

Przy dzielących ich różnicach, wspólnym jest im obu żywy, głęboki wstręt do wojny, jakiego, plynące z najszlachetniejszych, ludzkich pobudek, oburzenie, jakie ona w nich budzi! Objaw ten, nowy, przychodzący do głosu ton w naszej najmłodszej poezji, moim zdaniem, tak dodatnio odbijający i myślowo znacznie głębszy od beztróskiego, junackiego, (niekiedy nawet trochę głupkowatego), „poburzeniawia szabelki” w różnych „Płocówkach”, śpiesze podnieść w naszym „Robotniku”, jako coś korekcyjnego, budzącego oświecę na przyszłość co do otrząśnięcia się Narodu z suggestji wojennego zdziwienia.

Wacław Wołki

1) St. Strumph - Wojtkiewicz, „Płone i bledne” (trzy poematy). Nakładem „Sonaty”. Warszawa (bez daty).
2) Juljus Wirski, „Ziżni za caria”, z cyklu „Poematy o życiu”. Warszawa, 1921. Nakładem autora.

WACŁAW WOLSKI.

Z nowych sonetów.

Z MOJEJ WIEDZY TAJEMNEJ.

...Wiem, że z tych Beznadziej królowych bezdroży Bóg cudnie jeszcze dla mnie wyczaruje łezce...

Wiem, że Bóg dłoń mi kiedyś na czole położy.

Okrwawionem cerniami... najbardziej pajęcze Me bole wyrozumie... przez Złote Przełęczę Powiedzie maie ku Cudów Niepodobnych zorzyi..

...Wiem to wszystko, a przecież zalewam się łzami,

Bo dal mi beznadziejnej, nędznej Doli Czele częsi..

I, gdy mi błyska w dali Raj Szczyście Szalami,

Którego cień najłżejszy Zgrzytosi nie zaćmi.

Jabym na Wleczność wrosnąć chciał w Smulek Wszochrzeocy,

Gdyż za nie mam Zbawienie, gdym nie z Ludźmi-Braciimi.

Warszawa, dnia 25 sierpnia 1921 r.

Z gospodarki „Dematu”

Przechodząc jedną z ulic Warszawy, napotykałem wystawę księgarską, a ponieważ szam zamierzam do czytania różnych wydawnictw, więc zatrzymałem się i przeglądam.

Od Wydawnictwa.

Celowa wyprowadzić przedmiotów zdobytych wojennej, oraz innych, będących w posiadaniu M. S. Wojsk., a niezdatych lub zbędnych dla wojska, utworzony został Oddział Likwidacji Demobilu Wojskowego przy Ministerjum Przemysłu i Handlu, zwany w skróceniu „Demat”.

Dalej czytając zeszły, dowiaduję się, że przedmiotów tych jest moc i że w większej części są to maszyny i że ilość tych maszyn jest bardzo wielka.

Wiem doskonale, że na licytacjach nawet najbardziej kupują skądinąd handlarze i speculanci. Tak więc przedmioty, będące własnością Państwa, dostają się przeważnie w ręce spekulatorów; przedsiębiorcy i nawet instytucje państwowe będą musiały przepłacać, kupując od handlarzy.

Jeżeli czytelnik chce się dowiedzieć szczegółowo, o jakich to maszynach jest mowa, to najlepiej niech przeczyta „Demobil”. Tam jest wszystko, począwszy od samochodów, kończąc na maszynach drukarskich.

Miećcarnia Nr. 1 L. 1, firmy „Lutz” z 1914 roku, najnowszy typ, nadająca się dla dużych majątków. Według oświadczenia fachowca, koszt remontu przy 20 proc. stopniu zużycia 150.000 marek pol. W sprzedaży będąc w stanie używalnym kosztuje 1 milion marek, w sprzedaży przez licytację najwyżej 500.000 m.

Lokomobila marki „Lunkola” firmy „Rawston Proctor”, stopień zużycia 30 proc. Koszt

remontu 200 tys. mk. Cena rynkowa półtora miliona marek, w licytacji do 700.000 mk.

Prasa do popędu maszyny firmy „Heinrich Lanz”. Koszt remontu od 30 do 40 tys., wartość po wyremontowaniu 600 tysięcy marek, a stopień zużycia jej jest 10 proc. Sprzedaż w licytacji do 200 tys. mk.

Te przykłady mogą posłużyć czytelnikowi do określenia, ile to państwo traci a ile zyskać może. Opisałbym tu wszystkie przedmioty i wyliczył korzyści dla państwa i przemysłu krajowego, ale gdybym chciał to zrobić, to miejsca by w gazecie nie starczyło i w końcu znalazł bym czytelnika cyframi!

Państwo nasze cierpi na brak środków technicznych; spowodować z zagranicy trudno z powodu fatalnego kursu marki polskiej, a instytucje nasze gospodarują po wielkopapiarsku: co zepsute, go sprzedają handlarzowi.

Modeby „Demat” wziął ołówki do ręki i wyliczył łachowo korzyści i straty dla państwa: robotnik miałby pracę przy remoncie, a państwo — nie zaś handlarze — zysk pokazy.

Oburzająca samowola.

Od zarządu Związku zawodowego pracowników igły w Polsce otrzymujemy następujący komunikat:

Od końca roku 1917 Związek zawodowy pracowników igły zajmował lokal przy ul. Rymarskiej nr. 2 — 4 m. 7 — 8. W sierpniu 1920 r. lokal ten został zarekwizowany dla Sortowni poczt polowych.

Ponieważ praca Sortowni w owym czasie była zredukowana do minimum, Zarząd Związku zwrócił się na podstawie przytoczonej uchwały, do kierownika Sortowni z prośbą o zwrot części lokalu.

Po powyższym czasie miejsce mej. Masłagi, na stanowisku kierownika Sortowni, objął kapt. Popiel. W obecności funkcjonariusza Związku p. maj. Masłagi, opuszczając biuro, zakomunikował p. kapt. Popielowi, że 2 połowę zwrócił Zarządowi Związku i, że zgodnie z uchwałą Urzędu mieszkaniowego, przyszedł oddawać do dyspozycji Związku dalsze pomieszczenia Sortowni, w miarę jej likwidacji.

Ponieważ żądanie kierownika Sortowni było absolutnie bezprawne, zarząd nie uważał za potrzebne do niego się zastosować. Wobec czego wniosek otrzymał powtórnie — tym razem pisemnie — wezwanie, zawierające groźbę zastosowania ostatecznych środków w razie, jeśli Związek nie wyprowadzi się w przelagany trzech dni.

Pisano to, obok nieprawego żądania, zawieszono niedopuszczalną groźbę, imzeto Zarząd Związku treści jego w odpisie zakomunikował prokuraturze i Dowództwu miasta i jednocześnie zawiadomił o tem kierownika Sortowni. Skutkiem był tem, że p. Popiel narazie zostawił Związek w spokoju.

Atoli w miarę tego, jak zbliżał się termin likwidacji Sortowni (1 września 1921 r.), p. Popiel zaczął pokpiwać z członków i funkcjonariuszy zarządu, zapewniając ich, że Związek i tak nie dostanie z powrotem lokalu, że lokal został już komu innemu przydzielony i t. d.

Od tego czasu ka. Kaczyński nie przestaje „czuwać” nad lokalem, a podwładni mu związkowcy brutalnością zachowania starają się steroczyć Zarząd Związku igły i grożą, że go ostatecznie z lokalu usuną.

Z powyższego wynika, że zajęcie lokalu przy ul. Rymarskiej nr. 2/4 po Sortowni poczt polowych przez Związek metalowców - chrześcijan, jest publicznym aktem samowoli, gdyż, po zwolnieniu od rekwizycji przez Urząd mieszkaniowy, jedynym prawnym posiadaczem lokalu pozostał Związek igły.

Z powyższego wynika, że zajęcie lokalu przy ul. Rymarskiej nr. 2/4 po Sortowni poczt polowych przez Związek metalowców - chrześcijan, jest publicznym aktem samowoli, gdyż, po zwolnieniu od rekwizycji przez Urząd mieszkaniowy, jedynym prawnym posiadaczem lokalu pozostał Związek igły.

Zarząd Związku pracowników igły protestuje przeciwko aktowi samowoli Związku chrześcijan - metalowców i zwraca się do restrykcji pogwałconych elementarnych cywilnych praw Związku.

Z wiadomości, które ukazały się w prasie, jako też z oświadczenia członków Związku chrześcijan - metalowców, wynika, że zajęcie części lokalu Związku igły przez Związek chrześcijan - metalowców stało się za sprawą ministerjum pracy i opieki społecznej i ministerjum robót publicznych.

Złote myśli

Znać sobie głowę nad tem, co można było zrobić, jest to najgorsze, co można robić.

Gdyby ludzie nagłe stali się oświeceni, to światło ich musiałoby wymrzeć.

Wielu czyta na to, aby nie myśleć.

Jedyną wadą dobrych książek jest ta, że radzą dużo złych.

Niejedną z naszych mierzonych byłoby więcej wart, gdyby przeczytał mniej książek.

Wielcy swami długimi ramionami czynią zwykle mniej szkody, niż ich lokaje swami krótkimi.

Są to zawsze niebezpieczne czasy, kiedy człowiek żywo odczuwa, co jest wart i co może.

(Georg Christoph Lichtenberg).

Restauratorowie a pan komisarz apro wizacji.

Dzienniki podały wiadomość o konferencji p. komisarza apro wizacji m. Warszawy, Nowickiego, z restauratorami na temat obniżenia cen obiadów, kolacji i t. d. dla tej kategorii amfiteatralików, którzy nie mogą płacić cen państwowych, a też odczuwają, niestety, potrzebę jedzenia. Panowie restauratorowie — głosi ów komunikat — przyrzekli w zamian za wolną „preszją” rękę, dawad w określonych porach: obiady z 3-eh dań po 120 mk., kolacje po 200 mk., kawałek chleba po 10 mk., bułkę słodką po 15 mk. i t. d. Byli tacy naiwni, którzy zarówno te obietnice, jak ów komunikat wzięli na serio w najlepszej wierze i z różową nadzieją udali się na obiad np. do p. Lilewskiego i — z rozczarowaniem skonstatowali, że pan restaurator ściśle dotrzymał wprawdzie przyrzeczenia, ale tylko — co do ceny, którą i tak przedtem brał wyższą, niż gdzieindziej. Natomiast istotna treść obiadu co do ilości i jakości, nie zmieniła się ani na jotę. P. Lilewski, przesyony o wyjaśnienie, przyznał, że uczestniczył w owej konferencji i — że obiady dają identycznie te same, co wpród, ale zało — cenę bułek obniżył, a cena obiadu wynosił akuratnie u mówionych 120 mk. Doweiny rezultat „konferencji” Prawda?

Panie komisarzy Nowicki! Czy to tak było rozumiane? Radzibymy usłyszeć wyjaśnienie oficjalne.

Strajki.

STRAJK TRAMWAJARZY.

Nie bacząc na to, iż policja i wojsko zajęły posterunki i wydziały w tramwajach, wśród pracowników psunie spokój, wypływający z poczucia słusznosci swoj sprawy.

Poczynając od konduktora i kończąc na urzędniku — wszystko porzuciło pracę. S. S. S. po długich wysiłkach pod osłoną bagnietów wreszcie udało się uruchomić elektrycznie i wypuścić na miejsce kilka tramwajów.

Oczywiście, jest to tylko lam strajkowska „demonstracja”, nie mająca nic wspólnego z uruchomieniem tramwajów. Robotnik polsił drwi z tych zakusów burżmazyjnych synków, zawczasu wprawiających się do obrony pa-skarstwa.

STRAJK W TELEFONACI.

Onegdaj zastrajkowały z górą 200 rzemieślników, pracujących w telefonach. Żądają oni, jak robotnicy miejscy 40% podwyżki. Telefonistki również złożyły żądania ekonomiczne, lecz do strajku nie przystąpiły, gdyż u-mowa ich kończy się dopiero 1 września.

KOMUNIKAT ZW. ZAW. URZĘDNIKÓW MIEJSKICH.

Wczorajszym „Przełogiem Wiedczony” umieszcili wzmiankę, mogącą wprowadzić w błąd opinię publiczną, zarówno co do przebiegu konferencji w sprawie żądań pracowników miejskich, jako i przerwania akcji strajkowej.

Wczoraj przedstawiciele Zw. Zaw. Prac. Miejskich byli wzywani do p. ministra spraw wewnętrznych i p. ministra ochrony pracy, lecz konkretnych wyników narada nie dala; ograniczono się do informacji. Wobec tego strajk trwa nadal.

W związku z akcją strajkową uważamy za swój obowiązek obywatelski podać jeszcze raz do wiadomości, że strajk pracowników miejskich (urzędników) aliczem nie godzi w interesy ubogiej i chorej ludności Warszawy. Instytucje dobroczynne, szpitale, służba zdrowia i t. p. funkcjonują przy normalnym siłdździe sił fachowych (lekarzskich, felczerskich i t. d.). Zatr. Zw. Zaw. Prac. M'jsk.

WIEC METALOWCÓW.

Wczoraj w południe odbył się wiec strajkujących metalowców w lokalu Związku, Leszno 58, na którym Kom. Międzyzwiązkowa zdała sprawę z ostatnich rokowań z fabrykantami. Po sprawozdaniu, wypłynęło do prezydium 9 wniosków w sprawie propozycji fabrykantów.

Pięć identycznych wniosków z pośród złożonych, wypowiedziało się za przyjęciem 45-procentowej podwyżki i przystąpieniem do pracy, lecz jednocześnie domagało się, aby pożyczka w postaci sześciomiesięcznego zarobku

była bezzwrotną. Dwa wnioski domagały się przedłużenia strajku aż do zapłaty za czas strajku; ostatnie dwa nie nadawały się do dyskusji.

Przy głosowaniu komunistki wysunęły swą przednią straż, już nie z pośród robotników metalowych, u których zaufanie straciły, lecz z pośród najrozróżnorodniejszych odpadków społeczeństwa polskiego.

Ale i ta ostatnia broń zawiodła, pomimo wysiłków, aby przeprowadzić akcję Mosdrwy.

Wobec zamieszania wywołanego przez komunistów i niemożności ustalenia z tego powodu wyników głosowania, prezydium zmuszone było zarządzić przerwę i zaproponowało głosowanie grupami podług fabryk.

W rezultacie głosowania dabo następujące wyniki: robotnicy 14 największych fabryk wypowiedzieli się za przystąpieniem do pracy; 18 mniejszych — przesło, aż do zaplacenja za czas strajku; robotnicy 9 fabryk nie zajęli wyraźnego stanowiska. Reszta fabryk, z powodu braku dostatecznej ilości robotników, których większość wskutek burd komunistycznych opuściła zebranie — nie głosowała.

Przed zakończeniem wszyscy robotnicy jednogłośnie upowadzili dotychczasową Komisję, aby wysłała delegację do ministra pracy dla przedstawienia obecnego położenia materialnego robotników i wynikającej stąd konieczności uznania pożyczki w wysokości 6-tięciennego zarobku — jako bezzwrotnej.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU KOLEJOWEGO W POZNANIU.

(Poznań, 26 sierpnia. (Tel. własny). Strajk został przerwany w piątek o godz. 14. Komisja strajkowa wieczorem wyjeżdża do Warszawy, celem prowadzenia układow.)

Min. Kolei Żelaznych komunikuje, że pracownicy kolejowi okręgów Dyrekcji Poznańskiej i Gdańskiej objęli w dniu dzisiejszym (26/8) normalną pracę. (P. A. T.)

ODEZWA KOMISJI STRAJKOWEJ.

Komisja międzyzwiązkowa strajkowa w Poznaniu wydała następn. odezwę:

Do wszystkich kół miejscowych Związku P. Z. K., Z. Z. K. i Z. Z. P. w okręgu dyrekcji poznańskiej i gdańskiej.

Do wiadomości dyrekcji kolei państwowych Poznańskiej i Gdańskiej.

Poleca się ponownie wszystkim członkom stanąć natychmiast do pracy, w innym razie Związki za ewentualne skutki wynikłe z niestawienia się do pracy, nie biorą za członków żadnej odpowiedzialności.

Komisja Międzyzwiązkowa strajkowa (Narkowski, prezes P. Z. K.; Daszyna, prezes Z. Z. K.; Zimny, sekretarz Z. Z. P.)

Z komisji skarbowo-budżetowej.

Wczoraj, o godz. 10 rano, w obecności p. ministra Steczkowskiego, komisja skarbowo-budżetowa rozpoczęła ogólną dyskusję nad budżetem.

P. Stapiński zwrócił się do min. skarbu z zapytaniem, w jaki sposób chce powstrzymać spadek waluty, oraz wykazał szkody, wynikające z obecnego stanu i konieczność poprawy. Budżet uważa za nierealny, bo żadna z cyfr budżetowych nie da się utrzymać do końca roku w określonej wysokości.

Tow. Moraczewski wskazał na potrzebę wprowadzenia nowej waluty, gdyż poprawy kursu marki polskiej nie da się uskutecznić.

P. Średniawski zali się na nadmiar urzędników, niewydajności pracy i ustawę o 8-go

dzielnym dniu pracy, który ma raczej bytu tylko wobec górników i podobnych zawodów (1).

P. Czeluwiński jest zdania, że nie należy winić Sejmu, gdyż Sejm z natury swej jest nieodpowiedzialny, ani Rządu, który stoi wobec zorganizowanego społeczeństwa, krepującego Rząd w jego zarządzeniach. Uważa się na to, że Rząd organizuje zjazd wojewodów dla ujednolinitania administracji (111).

P. Kędzier wykaże na budziecie robót publicznych, że konieczna jest redukcja urzędników. W urzędzie, który miał w Austrii, pracowało 17 funkcjonariuszów; w Polsce pracuje 54; w ciągu roku liczba wzrosła do 163, za swego urzędowania po wielkim trudzie, potrafił znów zredukować do 50. Każdy referent budżetowy powinien zbadać, jaki stan urzęd-

nków jest konieczny i zaproponował tylko taki etat.

P. Głabiński jest zdania, że w danych warunkach kredytów za granicą nie osiągniemy. Nikt nie rozumie tego, że uchwała się budżet, nie mając zamkniętych rachunkowych z lat poprzednich. Marka polska dopiero wtedy uzyska kredyt za granicą, gdy będzie miała kredyt wewnętrzny. Etyaty budżetowe wydają się wyższe, niż w rzeczywistości, podejrzewa więc, że rezerwy się miejsca nieobsadzone dla protegowanych.

W danych warunkach rząd partynje nie mogą osiągnąć wyników dodatnich, wszystkie stronniotwa Sejmu połączone winny się podjąć trudnego zadania.

P. Buzek nie uznaje znaczenia, przywiązanego przez innych mówców do wysokości kwot w budżecie, gdyż nie dadzą się dziś ściśle oznaczyć. Znaczenie budżetu leży w ramach, których Rząd nie może przekroczyć i dlatego należy przystąpić do dyskusji nad poszczególnymi częściami. Pragnie jednak zwrócić uwagę min. skarbu na jeden z powodów braku waluty obcej w Polsce. Rząd zniósł przymus dostarczania waluty obcej za towar eksportowany. Wedle twierdzeń interesowanych, korzystają oni ze swobody w ten sposób, że zostawiają walutę obcą za granicą, a zapotrzebowania dalsze waluty polskiej pokrywają z kredytów P. K. P.

Tow. Diamond: Dyskusja dotychczasowa omija sedno rzeczy. Spodziewałem się, że ci panowie, którzy dzisiejszy stan spowodowali, miarowicie: twórcy wolnego handlu w Polsce, pragną złożyć spowiedź publiczną i uderzyć się w pierś, mówiąc: „mea culpa, mea maxima culpa”. Miał tego, panowie zwracają się do min. skarbu, oburzając go pytaniami, na które nikt w świecie odpowiedzieć nie jest w stanie. Z łatwością wiedzieć można było, i z całą jasnością zapowiedziano skutki wolnego handlu, które teraz z literałą dokładnością się objawiają. Nawet p. Buzek, z pewnością nie przeciwnik dzisiejszego Rządu, przyznał, że — dzięki zwolnieniu eksporterów od składania uzyskanej za eksport obcej waluty, zostawiają za granicą uzyskaną cenę kupna i tam ją składają, podobnie, jak to chłopci czynią wewnątrz Państwa. Gdy min. skarbu ubiegł się o pełnomocnictwo dla zwalczania spekulacji obcą walutą, żądał także zakazu przechowywania jej. Sejm żądanie to odrzucił pod wpływem przedstawicieli włościan, i tak, z jednej strony wolnym handlem obniżamy wewnętrzną wartość marki, a z drugiej strony — przez swobodę przechowywania obcej waluty, powiększamy popyt a zatem i jej kurs.

W ten sposób, zdaje mi się, wykazałem, że myli się poseł Czetwertyński, twierdząc, że nie można winić Sejmu, przeciwnie — większość Sejmu ponosi winę dzisiejszego stanu rzeczy. Sytuacja ta się nie zmieni, jeżeli Rząd dzisiejszy przyjmie ofertę, poczynioną przez p. Głabińskiego i stworzy koalicyję ze stronniotwem przez niego reprezentowanym.

Wobec zarzutu, iż organa rządowe prowadzą akcje, utrudniając min. skarbu jego działalność, muszę zaznaczyć, że Rząd sam się o to stara, czego dowodem zamierzam nowego wice - ministra skarbu, będącego zdecydowanym członkiem stronniotwa, które prowadzi dziś walkę z Rządem.

Min. Steczkowski: Ja nie wiem, do jakiego stronniotwa on należy.

Tow. Diamond: To b. znamienne. Wobec tego, że i endecy również go się wypierają, tów. Diamond zwraca uwagę na oryginalność panujących stosunków. Ani obecni tu endecy, ani minister nie wiedzą o przynależności partynje nowego wice - ministra, którego przynależność partynja jest za to doskonale znana społeczeństwu.

P. Osiecki zwraca się przeciwko Nar.-Dem., która w sposób nielegalny prowadzi walkę z Rządem.

Tow. Diamond: Więc panowie nie przyjmujecie podanej przez p. Głabińskiego reki? P. Osiecki: Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć.

Tow. Diamond stwierdza, że ze względu na to, iż wydatki budżetu zdwoją się, a przez to i deficyt. Rząd już teraz będzie zniwolonny do powiększenia kredytów, wnoszą przeto o zwolnienie Sejmu w najbliższym czasie.

P. Osiecki zaprzecza, jakoby ceny zboża poszły w górę, przeciwnie, uważa, że nastąpiło teraz obniżenie. Zreszta, gdy były przymusy, to i tak się do nich nikt nie stosował.

Uważa, iż niema potrzeby zwolnienia teraz Sejmu, bo minister sam może zdecydować, kiedy ma zażądać kredytów od Sejmu. Wszelkie mieszanie się do spraw sejmowych przez organa, podwładne min. skarbu, uważa za intrygę stronniotwa politycznego.

P. Kolischer widzi największe trudności dla min. skarbu w niezdolności i niechętności podwładnych mu organów, które szkodzą bezpośrednio interesom Państwa i przyczyniają się do zmniejszenia jego dochodów. Mówca przytacza cały szereg przykładów, z których wynika, że urzędnicy robią trudności w płaceniu podatków. Utрудniają kontrolę Państwa nad poborem podatków pośrednich, nie przeprowadzają wymiaru i t. d. Zwraca uwagę na sposób zakupu waluty zagranicznej przez lwowską dyrekcję P. K. P., która wywołuje szkodną zwłokę waluty zagranicznej.

Tow. Moraczewski powołuje swoje zdanie o konieczności wprowadzenia złotej waluty i zaleca ministrowi, aby zwrócił baczna uwagę na zbieranie złota znajdującego się w kraju. Zbieranie złota jedynie przy opłatach spi-

ryturowych jest niewystarczające. Należy żądać w złocie należności przenosnych przy zmianie własności nieruchomości; dla towarów zbytkownych, opłaty jazdy pociągami pośpieszonymi, sleepingami, wogóle wszędzie, gdzie są pobory skarbowe z tranzakcji i przedmiotów, do życia bezwzględnie nie potrzebnych. Potem należy przystąpić do założenia Banku emisyjnego i stworzyć ewentualnie przejściowo, obok marki — i drugą własną walutę: złotą. Jeżeli Sejm nie zgodził się na ograniczenie wolnego handlu, to powinien się teraz zgodzić na cenę maksymalną. To jeszcze może powstrzymać wzrost drożyzny. Podwyższenie płac do końca roku dojdzie najmniej za ostatnie półrocze do wysokości całych dzisiejszych poborów tak, że wydatki w budżecie należy liczbowo zdwoić i wtedy zbliżymy się do prawdy. Jeżeli Rząd chce, aby wieczne zatargi ustały, powinien swoim pracownikom (to jest milion jednostek) wypłacać znaczną część płacy w naturaljach. To zaprowadzenie cen maksymalnych będzie łatwe do urzeczywistnienia.

Następne posiedzenie Komisji we wtorek, o godz. 4 po poł. Do głosu zapisanych kilkunastu mówców, m. in. p. W. Grabski, Minister Steczkowski oświadczył, że przemawiać będzie ostatni.

Kronika sejmowa.

O swołanie komisji aprowizacyjnej.

Z uwagi na obecne położenie gospodarstwo - skarbowe Rzeczypospolitej, pomimo ferji sejmowych zbiera się komisja skarbowo-budżetowa.

Dlaczego jednak nie zbiera się komisja aprowizacyjna? Sprawa wyżywienia ludności miejskiej, przeciwdziałania drożyznie, zażegnania choć w pewnej mierze katastrofalnych skutków wolnego handlu — jest obecnie najbardziej palącą.

Komisja aprowizacyjna winna niezwłocznie się zebrać.

P. Gdyk jest przewodniczącym komisji aprowizacyjnej. Dlaczego p. Gdyk nie spełnia swego obowiązku?

Kronika polityczna.

Nota do Rządu sowieckiego.

Dowiadujemy się, że Rząd polski przesłał rządowi sowieckim Rosji i Ukrainy notę, w której protestuje przeciwko niedotrzymaniu przez te rządy całego szeregu warunków pokoju ryskiego, naruszając nieposzanowanie granic, akcje przeciwko państwu polskiemu na kresach, szkany przy reparaacji i t. p.

Również Rząd fiński w nocie do Czerwina zaprosił przeciwko niewykonaniu przez Sowiety warunków traktatu rosyjsko - fińskiego.

Zapowiedziany na 30 b. m. zjazd wojewodów został przez min. Raczkiewicza odwołany, ze względu na okoliczności, wynikające z obecnej sytuacji strajkowej.

Wysoki komisarz Ligi Narodów, gen. Halling, przybył wczoraj do Warszawy o godz. 7 m. 55 rano.

Sprawa Śląska.

WYNIK KONFERENCJI OPOLSKIEJ.

Bytom, 26 sierpnia. (P. A. T.). — Wynik odbytej w ubiegłą niedzielę konferencji międzysojuszniczej komisji w Opolu, Naczelnej Rady Ludowej, oraz przedstawicieli niemieckiego Wydziału jest następujący: Komisja międzysojusznicza obiecała, iż zajmie się energicznie sprawą powrotu uchodźców do ich stałych siedzib, a równocześnie zarządziła jaknajbardziej kany na napastników i zbrodniarzy, którzy będą usiłovali przeszkadzać uchodźcom w powrocie. Komisja ogłosi w tej sprawie w najbliższych dniach osobną odezwę do ludności. Kontrolerzy powiatowi i podwładne im organy wykonawcze, oraz wszelkie inne władze na Górnym Śląsku otrzymają ściśle wskazówki i nakazy, aby energicznie śledzili i karali z bezwzględną surowością wszelkie objawy teroru wobec powracających uchodźców. Major Williams, z polecenia Komisji międzysojuszniczej, będzie czuwał nad wykonaniem tych zarządzeń. Naczelna Rada Ludowa oraz niemiecki Wydział otrzymały specjalne zlecenia czuwania także ze swej strony nad tem, aby uchodźcom nie działo się krzywdy, a w razie prześladowań mają te władze zlecenie wysyłania natychmiast szczegółowych sprawozdań w tej sprawie do Komisji międzysojuszniczej. Następnie nastąpi powrót do powiatu gliwickiego, strzeleckiego i kozielskiego, potem do powiatu opolskiego, kozielskiego, tarnogórskiego, zabrskiego i bytomskiego, w końcu do reszty powiatów G. Śląska. Komisja międzysojusznicza przyrzeka nadal dalej idącą pomoc wojskową oraz współdziałanie z mającymi się utworzyć partycypantami wydziałami polsko - niemieckimi.

JEDNOMYŚLNOŚĆ SPRZYMIERZONYCH.

London, 26 sierpnia. (P. A. T.). Havas. — Rząd angielski polecił lordowi d'Abernonowi podjąć wspólną akcję z Laurent'em w celu podkreślenia w Berlinie jedności państw sprzymierzonych w sprawie wysyłki na G. Śląsk 6 batalionów dla wzmożenia tamtejszych oddziałów wojsk sojusznicych.

PRZEDSTAWICIELE.

Bytom, 25 sierpnia. (P. A. T.). Jak donoszą z Opoli, państwa reprezentowane w Lidze Narodów wysła w najbliższych dniach na Górny Śląsk swoich przedstawicieli, którzy mają za zadanie zbadać na miejscu sprawę wykreślenia granicy pomiędzy Polską a Niemcami. W Opolu spodziewają się z początkiem przyszłego tygodnia przyjazdu kilku przedstawicieli Hiszpanji, jednego przedstawiciela Japonji i jednego przedstawiciela Chm.

WIĘŚCI Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

„Oberschlesische Volkstimme“ podaje, że w jaknajbliższym czasie zostanie zniszczony stan obłożenia na Górnym Śląsku, wobec uspokojenia na terytorjum plebistytowem.

Koszt utrzymania armji koalicyjnej na G. Śląsku wynoszą do dnia 1 sierpnia r. b. 9 i pół milijarda marek niemieckich.

Przybyły do Opoli oddziały francuskie strzelców alpejskich. Żołnierze ci zostali skierowani dalej, ku granicy polskiej.

Rokowania angielsko-irlandzkie.

ODPOWIEDZ IRLANDZKA.

London, 26 sierpnia. (P. A. T.). Havas. — Przybyła tu w dniu dzisiejszym odpowiedź Sinnfeinistów na propozycje rządu angielskiego.

London, 26 sierpnia. (P. A. T.). (Havas). Odpowiedź, Dail Fieamun nie zawiera katerycznej odmowy, którą przewidywano po rozmowie z de Valera. Możliwość podjęcia rokowań nie jest wykluczona. Panuje przekonanie, że dziś wieczór zbierze się Rada ministrów w celu zredagowania odpowiedzi rządu angielskiego.

Paryż, 26 sierpnia. (P. A. T.). (Havas). Odpowiedź irlandzka została wręczona na Down ng Street. Lloyd George, który przebywał u siebie na wsi, wyjechał zaraz do Londynu, aby wziąć udział w radzie gabinetowej, którą zwołano na wieczór. Odpowiedź gabinetu londyńskiego ustalono jednogłośnie. Postanowiono jednak na razie jej nie ogłaszać. Spodziewają się, że na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu irlandzkiego de Valera ogłosi odpowiedź Sinnfeinistów, a jednocześnie Lloyd George w Londynie przedstawi stanowisko rządu angielskiego.

Zamordowanie Ertzbergera.

Offenburg, 26 sierpnia. (P. A. T.). (Wolff). Poseł na Sejm Rzeszy, Ertzberger, który od kilku dni znajdował się wraz ze swoją rodziną w miejscowości kąpielowej Grösbach został zamordowany. Śledztwo wykazało, że dano do niego 12 strzałów rewolwerowych.

Berlin, 26 sierpnia. (P. A. T.). Wolff podaje następujące szczegóły w sprawie zamordowania Ertzbergera. Ertzberger był w drodze do Aleksandersza pod Knibies w towarzystwie posła Rzeszy Dietza. Podejrzani o zamordowanie są dwaj młodzi ludzie, którzy rozładowali obu posłów, a następnie puścili się w pogoń za posłem Ertzbergerem i dali do niego kilka strzałów rewolwerowych w pierś i głowę, posła Dietza również zraniono, leży on w szpitalu. Komisja sądowa udała się na miejsce wypadku.

Traktat pokojowy amerykańsko-niemiecki

Berlin, 25 sierpnia. (P. A. T.). (Wolff). Traktat pokojowy amerykańsko - niemiecki został podpisany dziś o godz. 5 po poł. Traktat podpisał imieniem Niemiec minister spraw zagranicznych Rosen, imieniem Stanów Zjednoczonych Dressel.

Spotkanie Benesa z Piltzem

Praga, 25 sierpnia. (P. A. T.). (Wied. B. K.). Jak podają dzienniki, minister spraw zagranicznych Benes wyjeżdża dziś do Marjenuhadu, gdzie spotka się z polskim ministrem pełnomocnym Piltzem.

Konferencja państw bałtyckich

Ryga, 25 sierpnia. (P. A. T.). We wrześniu ma się odbyć w Rydze konferencja państw bałtyckich z udziałem Łotwy, Litwy i Estonji, na której omawiane będą tylko sprawy ekonomiczne.

Odpowiedź Serrati'ego Międzynarodówce Moskiewskiej

Rzym, 26 sierpnia. (P. A. T.). (Stefani). W odpowiedzi na odezwę komitetu wykonawczego międzynarodówki moskiewskiej, wzywającą proletariąt włoski do uczynienia wyboru między programem komunistycznym moskiewskim a socjalistycznym amsterdamskim, leader włoskich

socjalistów Serrati ogłasza długie exposé, jednomyślnie przyjęte przez zarząd partji. W tem exposé Serrati zbija punkty za punktem poglądy komunistów moskiewskich i zwraca wreszcie uwagę, że do programu moskiewskiego przysiali właściwie wyłącznie Rosjanie, zaś w innych krajach jedynie nieliczne mniejszości, których wyparły się własne organizacje. Serrati przypomina lekkomyślne obietnice Moskwy, a pomiędzy innymi obietnice, że Rosja będzie zaopatrywała Włochy w razie wybuchu tam rewolucji. W zakończeniu mówi Serrati: Cheemy prawdy. Nie wolno nam okłamywać robotników lekkomyślnymi obietnicami i niezszczerzalnemi mrzonkami. Rewolucja nie jest zabawą dziecięcą ani wytworem spekulacji wizjonerów.

Wiadomości telegraficzne.

W Strassburgu zastrajkowali wszyscy pracownicy elektrotechnicy dla poparcia trwającego już od kilku tygodni strajku pracowników przemysłu metalurgicznego.

Według ostatnich doniesień dzienników angielskich, niepołkoje w Indjach obejmują obszar dwa do trzech tysięcy mil angielskich. W czasie starć przeszło 1000 osób straciło życie.

Z Moskwy donoszą: Komitet międzynarodówki komunistycznej postanowił zwrócić się do wszystkich partji II Międzynarodówki z wezwaniem do organizowania własnych komitetów pomocy dla głodnych, w ten sposób, aby pomóc im nie być okazywanymi przez rządy burżuazyjne, dążące do zburzenia ustroju sowieckiego Rosji.

Senat greński uchwalił zwrócić się do Ligi Narodów z protestem przeciwko rozstrzygnięciu wysokiego komisarza Hallinga w sprawie koled.

Turcy zajęli pozycje greckie na odcinku Aflum Karahissar i zmusili Greków do odwrotu. Grecy musieli się cofnąć o 120 kilometrów.

Sowiecki delegat do spraw repatriacji do Łotwy założył u rządu łotewskiego protest przeciwko niewpuszczeniu na Łotwę uchodźców żydów.

„Libre Parole“ donosi z Bukaresztu, że podpisanam tam konkordat między Rumunią a Watykanem. Papież zamianował dwóch biskupów dla Rumunii.

Głosy czytelników.

Logika Rządu w świecie dwóch cyfr.

Budżet osoby samotnej na koszty swego wyżywienia, przy uwzględnieniu niskich cen kawiamianno - restauracyjnych, ustalonych przez Rząd, wynosi: Śniadanie: kawa bez cukru 20 mk., dwie bułki 20 mk., razem 40 mk. Obiad: 120 mk. i bułka 10 mk., razem 130 mk. Kolacja: 200 mk., herbata bez cukru 10 mk., bułka 10 mk., razem 220 mk.; miesięcznie mk. 11.700.

Pensja samotnego urzędnika XII kategorii, w sztalce przez ten sam Rząd, wynosi mk. 7.863. Nie dość na samem tylko wyżywieniu samotnego urzędnika wynosi mk. 8.847, a gdzie mieszkanie, ubranie, pranie i t. d.?

Czasopisma nadesłane.

„Wschód Polski“, miesięcznik polityczny, poświęcony sprawom polskich ziem wschodnich oraz polskiej polityki na wschodzie. Wydawalstwo Towarzystwa Straży Kresowej. Wyszedł nr. 6 i 7 na miesiąc czerwiec i lipiec. W dalsze artystycznym zamieszczono następujące prace: B. Srocki: Problem przyszłości Rosji; S. J.: W sprawie organizacji Kościoła Wschodniego w Polsce; K. Gochatiewicz: Sprawa rewindykacji archiwów i muzeów kulturalnego Polski od Rosji; A. Zaleski: W sprawie polityki narodowościowej na Wołyniu; Wł. Studnicki: Kolonizacja i rozwój gospodarczy naszego Wschodu; St. Dangel: Emigracja emigracji na Litwie po roku 1881; H. Mościcki: Z korespondencji Murawjewa.

Część aktualna zawiera: Przegląd polityczny, Przegląd prasy, Zagadnienia bieżące, Korespondencje i sprawozdania, Kronika polityczna, Z Towarzystwa Straży Kresowej.

W załączeniu artykuł polemiczny B. Srockiego p. t. „Akcja przeciwko Tow. Straży Kresowej w prasie i w Sejmie“.

Zjazd kulturalno-oświatowy na Pomorzu.

Dnia 16 b. m. odbył się w Pucku I Zjazd Kulturalno-Oświatowy na Kaszubszczyźnie, swołany z inicjatywy Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich oraz miejscowych nauczycieli i działaczy oświatowych. Zjazd zagał Docent Uo. Jag., dr. Henryk Raabe, który też przewodniczył obradom. Sekretarzowała p. Medonowa a Darzłubia. Referaty wygłosił w sprawie potrzeb szkolnictwa na Kaszubszczyźnie kpt. Lesław J. Chiebel, w sprawie oświaty pozaszkolnej p. Jacholkowska z Warszawy. Referaty wywołały ożywioną dyskusję, w której przemawiali między innymi przedstawiciele kuratorjum z Torunia, p. Bogusławska. Zjazd miał przebieg uroczysty, jakkolwiek przeciw zjazdowi prowadzona była namiętna agitacja ze strony „miejscowych“ działaczy, duchowieństwa, a częściowo i przez przedstawicieli władz szkolnych. Agitację tę można wyłomaczyć jedynie bardzo osobliwymi stosunkami w miejscowym życiu społecznym i szkolnym, gdzie z góry odmawia się kompetencji w omawianiu spraw dotyczących „naszej dzielnicy“ — „obcym“, gdzie pierwszym i jedynym kryterjum w ocenie człowieka jest jego „katolicyzm“, a pojęcie kultury jest identyczne z pojęciem „porządku, czystości“, a „świ conajmniej „drilu“ pruskiego.

Pomimo jednak agitacji, w Zjeździe wzięli udział i nauczyciele miejscowi i nawet, choć niezbyt żywy, przyjmowali udział w dyskusji. Był może

że jest to dobry początek. Zjazd zgromadził ponad 100 osób. Przyjęto rezolucję, żądającą „utrwalenia szkolnictwa na Kaszubszczyźnie na podstawach narodowych”, przyczem nauczyciele miejscowi zgłosili poprawkę, że musi ono być „chrześcijańskie, rzymsko-katolickie”. Podniesiono w uchwale rzecz bardzo ważną, konieczność natchemniastowego usunięcia ze szkolnictwa powszechnego nauczycieli, którzy „optowali za Niemcami” (zgłosili swe obywatelstwo niemieckie w okresie poboru do wojska podczas najazdu bolszewickiego); ilość takich nauczycieli jest, niestety, jeszcze dość znaczna. O mawiano też sprawę podręczników, książek dla nauczycieli, odczytów popularnych i t. d. Celem utrwalenia stałego kontaktu między nauczycielstwem a całej Polski a Kaszubszczyzną, postanowiono utworzyć Nauczycielski Związek Przyjaciół Pomorza, któryby wszedł w kontakt ze Związkiem przyjaciół Pomorza z Warszawy.

Zjazd ten, to jeszcze jeden dowód żywotności naszego nauczycielstwa. Popołudniu tegoż dnia odbył się wspólny podwieczorek w miejscowym „Domu Kuracyjnym”, a dnia następnego wyjechała łodzią motorową do kolonii wakacyjnych Zw. Zaw. Reuc. Pol. Szkół Średnich w Jastarui.

Z prowincji. Ozorków.

(Korespondencja własna).
Obszarnek sądzi obszarnika.

Dnia 20 sierpnia b. r. w sądzie pokoju w Ozorkowie były rozpatrywane przez sędziego pokoju, p. M. Stokowskiego (właściciel majątku Piskowice, pow. Łęczycki) sprawy dwóch ordynariuszy z majątku Modła w pow. Łęczyckim.

Wyżej wymienionych ordynariuszy skarżył o eksmisję a zajmowanych przez nich sędziów pracodawca ich, p. R. Krygier, właściciel majątku. Pan Krygier chciał wyeksmisować jednego a ordynariuszy za to, że zły p. Krygiera pobił go, według jednego ze świadków, młody pan Krygier pobił pierwszego ordynariusza, dwaj inni świadkowie nie widzieli, kto kogo bił, zaś świadków ze strony poszkodowanych ordynariuszy nie przyjęto; drugiego za to, iż jako delegat, wstał się za poszkodowanym.

Z upoważnienia oskarżonych, bronił ich przedstawiciel Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzecz. Polskiej Oddziału Łęczyckiego, p. J. Florczak, domagając się od sądu odroczenia spraw, gdyż takowe zostały już przez wyżej wymieniony Związek skierowane do rozstrzygnięcia do Komisji Rozjemczej.

Sąd nie przychylił się do odroczenia spraw, motywując, iż nie jest to zatarg sibiorny. Wobec czego przedstawiciel rob. prosił sąd powtórnie o odroczenie w celu wezwania świadków ze strony oskarżonych. Pan sędzia Stokowski i na to się nie zgodził, przystępując natychmiast do dalszych rozpraw i badania świadków strony skarżącej.

Nie będą opisywał szczegółowo przebiegu rozpraw, lecz wspomnę tylko o zachowaniu się p. sędziego, który zwracał się do świadków z takimiśmi np. uwagami: „To jest źle, że są delegaci”. „Żeby było mniej tych „agitatorów”, to byłoby lepiej”. „To wszystko robią ci podstępnie” i t. p.

Robotników rolnych bronił p. sędzia „bydelkiem”, gdy się dowiedział, że panuje wśród nich solidarność. Gdy oskarżający p. Krygier żądał się, iż różni delegaci ze związków, jak pan Florczak, przyjeżdżają do niego, do mieszkania, i chcą mu dyktować co ma dać robotnikom, i co im się należy, sędzia odpowiedział prosił: „To ma pan prawo takich panów ze swego mieszkania za siebie wyznaczyć!”

Gdy zaś przedstawiciel Związku domagał się od sądu wybadania świadków co do daty, kiedy nastąpiło całe zajście (pobicie), sędzia oświadczył, iż jest to dla sprawy „zupełnie zbędne”.

Po wysłuchaniu świadków (pod przysięgą) sąd poradził stronom spornym, aby się pogodziły, co też nastąpiło.

W całym zachowaniu się sędziego jasno widać wydatniało się jego klasowe stanowisko.

Nie jest rzeczą panów obszarneków (choćby i sędziów) wglądać w sprawy organizacyjne i związkowe robotników rolnych. Obszarnek dźwiga się, że robotnicy solidaryzują się w akcjach obronnych — nie mogą pojąć, że dziś już i to „bydelko” rozumiało, że jest wyzyskiwane i musi się bronić przed wyzyskiem, a jedyną bronią robotnika jest solidarność.

Świadek rozpraw.

Rybro.

(Korespondencja własna).
Z życia kolonii wakacyjnej.

Sekcja ochrony dziecka, Powiatowej Rady Włoszajisko - Robotniczej P. P. S. w Nowym Sączu, tak jak w latach ubiegłych, zorganizowała w bieżącym roku w Rybro kolonię wakacyjną dla dzieci robotników z N. Sącza, znajdując pomieszczenie dla dziesiątą część w szkole, częściowo w wynajętym na ten cel budynku.

Pod wpływem starannej opieki, czuwającego nad dziećmi personelu nadzorczo i świeżego, górskiego powietrza, wynędzniałe działo ożywia się, szybko nabiera siły i zdrowia.

Mimo niehamowanej niżej swobody w używaniu ruchu i powietrza, wśród dzieci panuje ogromny respekt dla zarządzącego personelu nadzorczo kolonii.

Prócz codziennej gimnastyki i kąpieli dzieci odbywają wycieczki, a resztę dnia spędzają na zabawie. Od czasu do czasu urządną się pogadanki na różne tematy.

Kolonia kieruje tow. Zawilowa. Dotychczas zmieściło tu ogółem 140 dzieci obojga płci. Nad

zdrowotnością tychże czuwa tow. dr. Lazarowiczowa. Najcięższą funkcję w obecnych czasach, t. j. zdobywanie funduszy dla prowadzenia kolonii, spełnia Sekcja Ochrony Dziecka Powiat. Rady Włoszajisko - Robotniczej P. P. S. w N. Sączu, której przewodniczy tow. inż. Lazarowiczowa.

Nowy Sącz, 13 sierpnia 1921 r.

Łuków.

(Korespondencja własna).

U księcia pana..

Dn. 22 lipca b. r. na polach folwarku Braniacy-Suchowolskiej, w powiecie radymińskim, po wykoszeniu żyta, dzieci z miasteczka Wohinia (gm. Lisiwólka) zbierały kłosa. Wtem z lasu wyjechał właściciel tegoż majątku, pan na Suchowoli, poseł na Sejm ustawodawczy, „książe” Seweryn Czerwtyński. Na widok księcia pania dzieci rozbiegły się w różne strony, lecz „książe” nie dał się wygraść, a ponieważ był bez siarogreta i sam powozil, więc skierował konie w pogon za dziećmi. Najbliżej znajdował się 15-letni Henryk Tyndiel-roj, któremu też książe pan zabral natchemniast woreczek (w woreku było trochę zbieranych kłosów i kamusze, które chłopiec zdjął z nog), a następnie zawrócił do folwarku. Chłopiec pogonił za bryczką, prosząc o zwrotanie mu kamuszy i zaskłaniając się, że kłosów nie kradł, gdyż rządca sam mu pozwolił zbierać ze sznoszonego już pola. Książe pan w odpowiedzi nawymyślał chłopcu i zaczął go bić batem po głowie i twarzy tak, że nieszczęśliwa ofiara ma oba policzki popieczone. Dopiero w folwarku rządca, p. Kozyrski, wyniósł chłopcu buty i worek.

Nadmienić trzeba, że kiedy na przedniek w folwarku Braniacy ludzie zwracali się do pana Kozyrskiego o chleb, gdyż mieli przy sianokości, pan Kozyrski, imieniem swego pana, odpowiadał, żeby służba krowy sprzedawała i kupiła sobie chleba. Co zaś do umowy dla robotników rolnych, to książe pan mówi prosił: „Kto wam wydał tę umowę, niech wam płaci, a mnie będziecie robili za 8 korcy żyta, a nie — to wszystkich powygnasz”.

Ruch robotniczy. Z życia partii.

Zwiedzanie Łazienek. W niedzielę, d. 28 b. m. o g. 9 m. 30 rano zbiórka wszystkich towarzyszy, którzy zwiedzali Belweder. Zbiórka przed pałacem Łazienkowskim. Bilety, wykupione ma 21 b. m. są ważne. Wszyscy towarzysze wycieczkowi proszeni są o punktualne przybycie.

Ekzekutywa O. K. R. Dziś o g. 5 pp. odbędzie się posiedzenie ekzekutywy O. K. R., w lokalu Al. Jerozolimskie 56.

Dzielnica Śródmieście. Dziś o g. 7 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 56.

Dzielnica Jerozolima. Dziś o g. 6 m. 30 w. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu przy ul. Chłodnej Nr. 41.

Dzielnica Praga. W poniedziałek, d. 29 b. m. o g. 8 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Brukowej Nr. 29.

Dzielnica Powązki. W poniedziałek, d. 29 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Okopowej 80 — 10.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek, d. 29 b. m. o godz. 6 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Wolskiej 44.

Ruch zawodowy.

Sekretariat Kom. Centr. Z. Z. w Polsce komunikuje, iż konferencja Zarządów oddziałów Zw. Zaw. odbędzie się 29 b. m. w poniedziałek o g. 7 wiecz. w lokalu Zw. metalowego, Leszno 53. Jednocześnie komunikujemy, iż pierwsze posiedzenie komitetu wyborczego Kom. Centr. Zw. Zaw. odbędzie się tegoż dnia w tymże lokalu o g. 6 pp.

Ze Zw. Rob. Miejskich. Dziś o g. 5 pp. na podwórzu domu nr. 56 w Alejach Jerozolimskich odbędzie się ogólne zebranie robotników miejskich.

Baczność! Dozorey demow! W dniu 28 b. m. o g. 1 i pół pp. odbędzie się zebranie w lokalu Związku zaw. doz. dom. przy ul. Leszno 48. Ogłoszona będzie odpowiedź lobolatorów, prosimy więc o jaknajbliższe przybycie.
Zarząd Zw. Zaw. Doz. Dom.

Baczność szoferzy! Zarząd Związku zaw. Automobilistów, zawiadamia wszystkich szoferów, pracujących w instytucjach państwowych, że dnia 27 b. m. t. j. dziś w sobotę o g. 5 pp. odbędzie się walne zebranie. Na porządku dziennym: 1) Sprawy ekonomiczne, 2) Sprawy zarządków w instytucjach państwowych, 3) Wolne wnioski.

Żądania wędliniarzy.

Z powodu wrażliwości drożyzny ogólnie zebranie Sekcji Wędliniarzy w dniu 21 sierpnia r. b. postanowiono przedstawić majstrów następujące warunki:

- 1) 8-godzinny dzień pracy, t. j. od g. 8 r. do 5-jej po poł.
- 2) Płaca zasadnicza od 4.000 i wzwyż tygodniowo, 1 funt wędliny do domu dziennie, na święta i niedziele 3 funty wędliny lub mięsa.
- 3) Uznanie Związku Rob. Przemysłu Spożywczego.

4) Przyjmowanie i wydawanie za zgodą Związku.
5) Przedstawiciel Związku ma prawo wstępu do warsztatu.

6) W warsztatach, gdzie są podjęte zmiany, majstrowie obowiązani są wywiesić karty z nazwiskami pierwszej i drugiej zmiany.

7) W warsztatach nie może być zatrudniony więcej niż jeden chłopiec. Chłopiec powinien być przychodni, nie przetrzymywany ponad 8 godzin; należenie jego do Związku nie może być wzbronione.

8) Obowiązkowe zapisanie pracowników do Kasy Chorych.

9) Po przepracowaniu pół roku dwutygodniowy urlop płatny z góry, podług ostatniego lonu, zgodnie z punktem 2-im.

10) Za ubiór w rzeźni od sztuki 500 mk. opłata ma miejsce.

11) Robotnicy zatrudnieni w warsztatach nie mogą być zatrudnieni w rzeźni.

12) Za czas przymusowego bezrobocia musi być wypłacony cały lon.

13) Za strach nie może być nikt wydany.

14) Utworzenie Komisji Pojedynczej ze strony majstrów i przedstawicieli Związku.
Oczekujemy odpowiedzi do dnia 28 sierpnia.
Zarząd odd. Warszawskiego.

Jak się ustawy wprowadza w życie?

Związek Rob. Przem. Spożywczego zmuszony jest jeszcze raz podać do publicznej wiadomości sprawę zniesienia nocnej pracy w piekarniach, co przez wszystkie Związki piekarskie na mocy uchwały sejmowej z dnia 18 grudnia 1919 r. po wspólnym porozumieniu zostało uchwalone, poczynając od dnia 30 lipca r. b.

Związki przystąpiły energicznie do działania, zarówno na gruncie Warszawy, jak i w całej Rzeczypospolitej, o czem doniosły zainteresowanym Ministerjom. Przez pierwsze kilka dni Min. Pracy i Op. Społ. wspólnie ze Zw. Zaw. przeprowadzało kontrole piekarni i zdawało się, że sprawa zniesienia nocnej pracy już jest załatwiona. Wkrótce jednak właściciele piekarni nie widząc ze strony rządu żadnych rozporządzeń obowiązujących, zaczęli lekceważyć sobie całą sprawę i teraz już można skonstatować, iż praca nocna w niektórych piekarniach jest w pełnym biegu.

Na prowincji pp. starostowie i władze policyjne nie sobie ze sprawy tej nie robią, gdyż uważają, że to nie leży w ich kompetencji i dowodzą, że na to rząd jeszcze nie wydał rozporządzenia. Władz z tego, że władze miejscie i policyjne idą na usługi przedsiębiorców, którzy nie chcą słuchać żadnej Ustawy. W niektórych miejscowościach, właściciele piekarni, przyparci do muru, nie bnie stwierdzają swą gotowość zniesienia pracy nocnej, ale, później tego nie wypełniają, pewni swej bezkarności. Faktów podobnych można przytoczyć mnóstwo ze wszystkich miejscowości. Ostatnio w Skieniewicach, starszy zarządzenia majstrów piekarskich p. Białas, na konferencji, w obecności zast. inspektora pracy oświadczył, iż w tej kwestii nie będzie przeprowadzał żadnych rokowań i uchwałom nie będzie się podporządkowywał, bo i tak nie mu za to nie będzie.

Czy rząd będzie nadal faworyzował tych, którzy sabotują prawo obowiązujące, czy rząd nie wyda odpowiednich rozporządzeń i nie podągnie do odpowiedzialności tych, co wbrew Ustawom postępują?

Żądamy od rządu, aby wydał rozporządzenie władzom policyjnym, ażeby przeprowadzały kontrole w piekarniach. Żądamy, aby rząd pociągnął do odpowiedzialności tych właścicieli piekarni, którzy nie chcą zastosować się do Ustaw obowiązujących.

Żądamy, aby rząd wydał rozporządzenie zamknięcia tych piekarni, w których stosowana będzie praca nocna.

Zw. Zaw. rob. przem. Społ. w Polsce.

„Cafe des Artistes” a skrzyż 1-go okręgu.

Na początku b. m. trzech funkcjonariuszy akcocy przybyło do restauracji „Cafe des Artistes” w celu sprawdzenia, czy firma ma koncesję na trunki; okazało się, że restauracja jej nie posiada. Zrobiono szczegółową rewizję i znaleziono pełno trunków w szafie, przy wejściu do kuchni. Szafę opieczętowano i po długiej rozmowie z dyrektorem: pp. Łozińskim i Rzezyckim, z powrotem ją opieczętowano, a trunki odesłano przez dwóch chłopców kuchennych w asystencji jednego z urzędników akcocy do baru „Amerykańskiego”, który mieści się w tej samej galerii „Luxemburga”.

Po przyjęciu trunków przez właściciela, obecny nacelnik II-go wydziału Policji Siedziej, p. Dobrzański, zrobił protokół i zabronił wydania trunków bez jego wiedzy. Natomiast dyrektorzy „Cafe des Artistes” z funkcjonariuszami akcocy udali się na „kolację”, aby zażądać „załatwienia”. Dnia następnego przyszedł do baru po trunki, które służenie aresztował p. Dobrzański. W tym wschodnim kabarecie sporządzono już 12 protokółów. Odmosimy się do wyższych władz i do Izby skarbowej o wejście w to ciemną sprawę. Znamyśmy, iż „Cafe des Artistes” istnieje już od 18 marca 1921 r. bez koncesji na trunki do obecnej chwili, lecz, ciesząc się poparciem tych czynników, które raczej powinny śledzić za wszelkimi nadużyciami, wcale nieże prosperuje i ciągnie miljonowe wyśki z nielegalnej sprzedaży napoi wyskokowych.

Kom. Wyk. Zw. Zaw. Prac. Przem. Gastr.-Hot.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. (transakcje) 2560 — 2545.

Franki franc. (transakcje) 199.

Likwidacja Okr. Urzędu Przywóz i Wywóz.

Wobec rozpoczętej likwidacji Okręgowych Urzędów

Przywozu i Wywozu termin ukończenia której jest ściśle określony, Min. Przemysłu i Handlu wywa wszystkie osoby, które w myśl rozporządzenia z dnia 1 grudnia 1920 r. (Mon. Pol. Nr. 20 z 1921 r.) mają prawo do zwrotu pobranych przez urzędy przywóz i wywóz opłat manipulacyjnych, aby w ich własnym interesie zgłaszały reklamacje nie później, niż do 15 września r. b.

Nabywanie monet metalowych przez P. K. K. P.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nabywa złoto i srebro na rachunek Ministerjum Skarbu po cenach poniżej podanych, które obowiązują aż do odwołania:

Za złoto: za 1 rubla mk. 750, za 1 maricę niemiecką mk. 347, za 1 koronę w. a. mk. 295, za jednostkę monety państw, należą do Unji łacińskiej, mk. 281, za 1 florena holend. mk. 536, za 1 florena austr. mk. 708, za 1 szylinga mk. 708, za 1 dolara mk. 1457, za 1 funt angielski mk. 7063, za 1 rubla bilonem—nie kupuje się, za 1 dukata austr. mk. 3333, za 1 koronę skandynawską mk. 391, za 1 gram czystego kruszcu mk. 936.

Za srebro: za 1 rubla mk. 650, za 1 maricę niemiecką mk. 97, za 1 koronę w. a. mk. 81, za jednostkę monety państw, należą do Unji łacińskiej, mk. 81, za 1 florena holend. mk. 134, za 1 florena austr. mk. 216, za 1 szylinga mk. 101, za 1 dolara mk. 468, za 1 funt angielski —, za 1 rubla bilonem (nie kupuje się), za 1 dukata austr. mk. —, za 1 koronę skandynawską mk. 116, za 1 gram czystego kruszcu mk. 1040.

Przebieg księgosuzu w czerwcu 1921 r. W przeciągu czerwca przebieg księgosuzu był następujący: zlikwidowano zarazę w 62 miejscowościach, wykryto i skonstatowano 76 nowych ognisk, ogólna ilość miejscowości zaspowietrzonych była w ciągu miesiąca 163, 1066 sztuk chorych i podejrzanych o zarazę 938, zabito 242 sztuki, padło 307, wyzdrowiało 215, zaszczepiono 7179; z czego na woj. Bielszostockie wypada: 22 miejscowości zaspowietrzonych, sztuk chorych i podejrzanych o zarazę 294, zabitych 39, padłych 42, zaszczepionych 1861, reszta zaś na województwa Nowogrodzkie i Poleskie, gdzie ujawniane są znaczne ilości ognisk zarazy.

Księgosuz został zlikwidowany w zupełności na terenie całego woj. Lubelskiego, które uznano zostało za wolne od zarazy w drugiej połowie czerwca; kordon ruchomy przesunięty na rzekę Bug od Wyszkowa do Terespolu.

Od początku wybuchu zarazy do dnia 1 lipca 1921 roku było chorych 9490 sztuk, zabito 4612, padło 8066, zaszczepiono 19.976 sztuk.

ZJAZD MIĘDZYNARODOWEJ IZBY HANDLOWEJ

Od dn. 27 czerwca do dn. 1 lipca r. b. obradował w Londynie pierwszy międzynarodowy zjazd przedstawicieli Izby handlowej, zrzeszonych w Międzynarodowej Izbie Handlowej.

Liczba delegatów sięgała 700 osób, z których 250 delegatów było ze Stanów Zjedn. A. P.

Obrady były nader ożywione i ścieranie się poglądów nie tylko w specjalnych Komisjach, ale nawet i na plebarnych posiedzeniach było dość zajęte. Obrady zjazdu były podzielone pomiędzy 5 Komisji: finansową, produkcyjną, dystrybucyjną, komunikacyjną i odbudowy krajów zniszczonych przez wojnę.

Obrady Komisji Finansowej dotyczyły waluty i kredytów wywozowych. W dyskusji nad tą kwestią widoczny był antagonizm pomiędzy Stanami Zjedn. które u siebie przeprowadziły już radykalną deflację, i państw takich jak Anglia, Francja i Belgia, zmuszonych do kupowania surowców w Ameryce, mających do wykonania duże wypłaty na rachunek długów wojennych i domagających się devalwacji u siebie w celu podniesienia wartości swoich środków płatniczych.

Co do kredytu wywozowego, system Ter Meulen został jednogłośnie przyjęty. W dyskusji nad nim ujawnił się antagonizm angielsko-francuski. Francuzi domagali się rozszerzenia pojęcia środków niezbędnych do odbudowy kraju w ten sposób, by niektóre wyroby francuskie, uważane niekiedy jako artykuły zbytkowne, jak niesprzybłąd wyroby jedwabne, mogły być tą deflacją objęte.

Anglicy natomiast stali na punkcie widzenia, że kredyty eksportowe mogą być udzielone tylko dla zakupu surowców, maszyn i środków komunikacji. Pan Drumond - Troser, organizator systemu Ter Meulen, obiecał, że przy ostatecznej redukcji Izbzy środków niezbędnych do odbudowy krajów, życzenia Francji będą uwzględnione. Obrady sekcji finansowej dotyczyły również sprawy banków zagranicznych i podwójnego opodatkowania. Co do banków Zjazd domagał się równego traktowania banków zagranicznych z krajowymi, zaś co do podwójnego opodatkowania Zjazd wypowiedział życzenie by wszystkie państwa ganięchały podwójnego opodatkowania dochodu (krajowego i zagranicznego).

W Sekcji Produktacji najważniejszą była uchwała, domagająca się skasowania wszelkich restrykcji dotyczących wywozu i przywozu surowców materiałowych, pozostawieniem tylko poboru celi.

W Sekcji Dystrybucji powzięto decyzję dotyczącą arbitrażu handlowego. Postanowiono domagać się we wszystkich krajach ważności klauzuli arbitrażu, zawartej w kontraktach, i ujednolicenia procedury związanej z wykonaniem postanowień arbitrażu.

W Sekcji Komunikacji zajmowano się sprawami dotyczącymi tranzytu, wolnych portów, pasportów oraz jednolitych warunków handlu zamorskiego.

Wreszcie w Sekcji Odszkodowań obrady dotyczyły się w granicach objętych przez traktat wersalski. Delegacja polska odwołała się tu do państw sprzymierzonych z żądaniem przydzielenia Polsce pewnej części odszkodowań im przypadających, wobec niemożności otrzymania odszkodowań od państw nieprzyjacielskich bezpośrednio.

Dr. Abramski

Choroby skóry, weneryczne, piclowe. Roentgen Marszałkowska 118, tel. 108-61, od 4-6. Panie 1-2.

„Książnica Polska”

Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych. (Księgarnia pedagogiczno-naukowa).

Warszawa, Nowy-Swiat 59. Tel. 223-65, 147-62 i 115-47. Specjalność:

Książki szkolne — Książki dydaktyczne dla nauczycieli i szkół.

Skład główny Programów szkolnych i innych wydawnictw Ministerstwa W. R. i O. P.

Ważne dla przyjezdnych do Warszawy „KĄPIELE RZYMSKIE”

OTWARTE CO NOC nie wyłączając niedziel i świąt od g. 10 pól w. do 6 pól rano, wyłącznie dla mężczyzn. Krak. Przedm. 58 (obok Mickiewicza).

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie 20,6°, najniższa 11,7° (w Zakopanem o- negdaj 22 i 8).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, skłonność do burz i opadów, chłodniej, umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Zawieszenie pisma. Komisarjat Rządu na m. st. Warszawy w wykonaniu decyzji Wydziału VIII Kaniego Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 19 sierpnia 1921 r. orzekającej zawieszenie czasopisma tygodniowego w zarębie „Der Glock” — czasopismo pod nazwą „Der Glock” zawiesił, lokal redakcji i administracji jego przy ul. Nowolipie w domu nr. 39, zamknął i zapieczętował.

Zniżkowy cenik w restauracjach i cukierniach. Na konferencji Komisarzy Ministerjum Aproprowiacji przy Magistracie m. st. Warszawy, odbytej w dniu 22 b. m. z przedstawicielami restauratorów i cukierników ustalono poniższe obowiązujące ceny i normy w restauracjach, kawiarniach i mleczarniach: 1) Cena obiadu nie może przekraczać 120 marek, ilość i jakość porcji obiadowych będzie powiększona. Obiady będą wydawane od godz. 1 do 5 po poł. przyczem będą 3 dania mięsne do wyboru. Po tej godzinie obiady wydawane nie będą. 2) Cena piczawy przy obiadach będzie kalkulowana w ten sposób, że do ceny kupna może być doliczone 15 — 20 proc. 3) W godzinach wieczorowych od godz. 8 do 11 wydawane będą potrawy mięsne, jak to: pieczeń wołowa, cielęca, zrazy — z jarzynami — po cenie 200 mk. za porcję. Waga mięsa w podawanej porcji w stanie gotowym nie może być niższa, niż 150 gramów. 4) Piczawo do dań ulgowych wyszczególnionych w punkcie 3-im będzie podawane po cenie, jak przy obiedzie. 5) Na pozostałe dania oraz na napoje nie określa się cen, nie mogą one jednak być wygórowane. 6) Przedstawiciele cukierników zobowiązują się podawać: kawę białą z cukrem po 30 mk. za szklankę, mleko gotowane po 20 mk., herbatę z cukrem po 20 mk., herbatę bez cukru po 10 mk., bułki po 10 mk., za sztukę, bułki słodkie drożdżowe po 15 mk., chleb po 10 mk. za kawałek, mleko zsiadłe po 30 mk. za porcję.

Ważniej wymienione dania podawane będą od godz. 7 do 10 rano i od 9 do 11 wiecz.

Kontrola nad wykonaniem wyżej podanych cen będzie wykonywana przez Związki i Zrzeszenia Restauratorów i Cukierników pod nadzorem Komisarza Min. Aproprowiacji.

Akceptując powyższe zasady, Min. Aproprowiacji zaznaczył, że pomimo nieokreślenia cen na dania wymienione w punkcie 5 i napoje, wszelki wyżsiki

a więc pobieranie niezasadnych cen, będzie ściągane wedle przepisów o walce z lichwą.

Epidemia czerwonki. W związku z coraz bardziej szerzącą się w Warszawie epidemią czerwonki (dysenterji) komendant policji polecił kierownikom urzędów podwładnych komendzie okręgowej osobiście dopilnować jaknajściślejszego przestrzegania czystości w lokalach i ubikacjach urzędów polijnych. Szczególnie wzorowa czystość winna być przestrzegana w miejscach skoszarowania funkcjonariuszy policji. Dla skutecznego uszczerbienia się od zarazy polecono pouczyć podwładnych funkcjonariuszy o konieczności zachowania następujących przepisów: Zachować skrupulatną czystość ciała, zwłaszcza rąk (myć przed każdym jedzeniem), przestrzegać w domu czystości klozetu, nie spożywać owoców bez ich obmycia lub obrania, wszelkie produkty i napoje trzymać w czystości i pod nakryciem, nie pić wody surowej ze studzien, tepid mnych, które przenoszą zaradki, przy wszelkich zaburzeniach żołądkowo-jelitowych zwracać się bezwzględnie do lekarza.

Kwota Pogotowia. Termin zapisywania się na członków Pogotowia Ratunkowego zbliża się ku końcowi. Opieszali mieszkańcy sami będą winni, gdyż o ile w ciągu najbliższych dni nie zostaną członkami tego sympatycznej instytucji, będzie już zapóźno. O ile komuś czas nie pozwala zgłosić się do Pogotowia (Leszno 59) przez cały dzień, to wystarczy zawiadomić telefonicznie (Nr. 69-00), a wówczas upoważniony przedstawiciel Pogotowia zgłosi się pod wskazany adres.

Examinacje wstępne w państwowym seminarjum nauczycielskim męskim im. St. Konarskiego w Warszawie (Kłomowa 16) rozpoczyna się d. 9 września o g. 9 rano. Podania należy składać do 7 września. Dawni uczniowie oraz przyjęci przed wakacjami, o ile chcą uczestniczyć do seminarjum w przyszłym roku szkolnym, winni się zgłosić w kancelarii przed 10 września. Początek roku szkolnego 11 września.

Międzynarodowa wystawa lekomecji napowietrznej. Izba handlowa polsko-francuska w Warszawie, ul. Szkolna Nr. 10, podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w czasie od 12 do 27 listopada r. b. odbędzie się w Paryżu siódma wystawa międzynarodowa lekomecji napowietrznej, organizowana przez Izbę Związkową Przemysłu Aeronauczyckiego, w Grand Palais na Polach Elizejskich.

Blizsze szczegóły udzieli Izba Handlowa Polsko-Francuska w godzinach biurowych.

Do odebrania. W skrytce redakcji naszej znalazł się różny papier osobisty, między innymi tymczasowy dowód osobisty na imię Ignacego Okońskiego.

Zgubione papiery odebrać można w redakcji w godzinach między 1 a 2 pp.

Pierwsze igrzyska sportowe W. P. 3 i 4 września rozegrane będą w Warszawie zawody sportowe wojskowe, w których wezmą udział reprezentacje sportowe dowództwa Okręgowo Gen., 2-ej Armji i guspy Bielskiej. oraz reprezentacje szkół podchorążych i podoficerskich.

Zwycięzcom M. S. Wojsk. wyda dyplom honorowy. Parę instytucji społecznych i osób prywatnych zapowiedziało ofiarowanie przedmiotów pamiątkowych jako nagród.

Konkurs w strzelaniu, wchodzący do pięcioletniego wojakowego, odbędzie się w strzelnicy Szkoły Podchorążych w Mokotowie, d. 3 września o g. 7 wysięg pływacki do pięcioletniego na Wiśle w pobliżu przystani Wojskowego Klubu Wioślarskiego d. 3 września o godz. 16. Wszelkie inne zawody odbywać się będą w Parku Solskiego. (Agrykola).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zebrań b. powstańców górnośląskich, będących obecnie w Warszawie, odbędzie się dziś, d. 27 sierpnia o g. 6 wiecz. w lokalu Stow. „Dźwignia”, Nowy Świat 61. Sprawy ważne.

ZABAWY I WYCIĘZKI:

„Noc na Wiśle”. Na łupno własnego domu urządziła T-wa Literatów i Dziennikarzy Polskich we wtorek d. 30 sierpnia luksusowym parostatkami „Polska” — dwie przejażdżki o godz. 7 i 10 wiecz.

Bilety w ograniczonej ilości do nabycia dziś jeszcze w warsz. T-wie żegluga, Nowy Świat 35, między godz. 9 — 1, w T-wie literatów i dziennikarzy — Bracka 5, godz. 5 — 7 i na przystani warsz. T-wa żegluga od godz. 6 — 10 w.

W razie niepogody zabawa urządzona będzie w następny pogodny wieczór.

WYPADKI.

Samobójstwo. W mieszkaniu własnym przy ul. Przyokopowej Nr. 14 odebrał sobie życie za pomocą powieszania się na klamce przy drzwiach, 46-letni Jędrzej Stojakowski, robotnik spółdzielni drzewnej (Przyokopowa 17).

Zderzenie dorożki z samochodem. Nocy wczorajszej około g. 2-ej samochód osobowy Nr. 2156, należący do Banku Wschodniego, nieoświetlony i nie dając sygnałów ostrzegawczych, jechał z nadmierną szybkością Alejami Ujazdowskimi w stronę pl. Trzech Krzyży. Przy zbiegu ul. Wilczej samochód całą siłą wpadł z tyłu na dorożkę Stanisława Dukiewiczca (Czerwikowska Nr. 150). Wskutek silnego zderzenia dorożka została doszczętnie rozbita, jadący zaś w niej inż. Leon Szejman (Złotowa Nr. 4a) doznał silnego wstrząsu oraz został połączony i podrapany. Poszkodowanego dorozkarski oblicza straty na 400.000 mk. Szofera, Bronisława Debskiego, aresztowano. Jedną ze świadków wypadku zauważył, że w chwili zderzenia szofer całował siedzącą obok niego niewiastę. Z dalszego dochodzenia wywnioskowano, że szofer potajemnie wyjechał poza miasto, gdyż o godz. 11 i pół wiecz. polecono mu jechać do hotelu „Bristol” do garażu przy ul. Nowo-Sędzińskiej Nr. 6.

Śmiertelne przejechanie. Nocy wczorajszej na torze kolejowym Nowy-Dwór — Modlin pociąg osobowy przejechał na śmierć dwóch mężczyzn, 26-letniego Aleksandra Wysockiego i 48-letniego Jędrzeja Wawoniego — obaj pracownicy kolejowi przyjeżdżeni do 5-go inspektoratu, którzy przybyli tam celem naprawy przewodników telegraficznych i telefonicznych.

Zabójstwo. W zagajniku Ryto-Moczyńskiego gm. Nowa Wieś (pow. grójdzie) znaleziono zastawionego z dubeltówki mieszkańca wsi Kępski gm. Nowa Wieś.

12-milijonowa kradzież. W poniedziałek ubiegły (dzień świąteczny) niewykryci złodzieje, po otworzeniu od frontu zamków angielskich, dostali się do magazynu wyrobów srebrnych i platynowych p. f. „Józef Fragał” przy ul. Wiczyńskiej 8 i skradli 248 sztuk przedmiotów wyłącznie srebrnych: kielichów kościelnych, cukiernic, popielniczek, kubków i t. p. wagi 2 pud. 28 funtów i 12 1/4 lita. Złodzieje byli dobrze znawcami, gdyż skradli tylko srebro. Cenny i piękny wyrob w walizkach podręcznych również włożono do magazynu. Firma oblicza wartość skradzionych przedmiotów na 12 milionów mk. Za wykrycie kradzieży przeznaczono 250.000 mk. Zgarnąć należy, że przed dwoma laty okradziono ten magazyn za pomocą podkopu na sumę 1 miliona.

Teatr i Muzyka.

TEATR POLSKI.

„Tajfun”, sztuka w 4-ach aktach Melchiora Lengyela. Reżyserował K. Borowski.

W czwartek wznowiono sztukę węgierskiego autora, grywaną z dużym powodzeniem przed 10 laty. U nas zazwyczaj wznawiają tylko takie sztuki, które dają pola do popisów aktorowi, lub też tracą sensu. „Tajfun” szczęśliwie łączy w sobie obie te cechy, ale też posiada inne jeszcze zalety: jest tam doskonała roleta sceniczna, jest — co najważniejsze — pewne pogłębienie zagadnienia o stosunku jednostki do narodu i szczęścia osobistego.

Japończyk, dr. Tokeram, przebywa w Paryżu w celu wypełnienia jakiejś misji naukowej, czy politycznej. Nawiązał stosunek z kapturką, płożą Parzyanką, którą w umieszczeniu zabija. Przyjaciele doktora — rodacy — nie chcą dopuścić, by Tokeram, najdzielniejszy wśród nich i rolujący największe nadzieje na przyszłość, został oderwany od swej pracy. Najmłodszy z Japończyków poświęca się tedy i przyjmuje na siebie karę za zbrodnię popełnioną przez doktora.

Alle Tokeram kochał i kocha uduszoną dziewczynę. Na rozprawie sądowej wyznał swą winę, ale wzięto to za podstęp z jego strony, mający na celu urabowanie pod sądowego. Uwolniono go. Ale on sam nie czuł się już wolny. Miłość do Francuzki rozdwójła jego istotę, przestał żyć tylko dla Japonji, przestał być tylko Japończykiem, a przez samobójstwo dziewczyny zadął sobie samemu cios śmiertelny. Nadmierną pracą udało mu się

dokończyć dzieła, dla którego wysłała go ojczyzna do Europy, ale wyczerpany organizm nie sprostał męce duchowej. Umarł w 5 miesiący po śmierci swej ukochanej.

Oto w kilku słowach treść sztuki. Jest ona sensacyjna ze względu na bohatera Japończyka i jego przyjaciół, ze względu na mocno przez autora podkreśloną tendencję przeciwstawienia Europy „złotego niebezpieczeństwa” w postaci zaborczej i podstępnej polityki japońskiej, przywiązującej dla swego kraju zdobycze kultury europejskiej, bymasiępić nie lepiej opanować Europę. Śmierć Tokeram jest w tem świetle jakby koniecznością fatalistyczną za odszczerpienia narodowe. Ale ta strona zagadnienia jest tylko słabo zaznaczona, autor zresztą nie lubi zbytino zapuszczać się w dociekania psychologiczne.

Choć on, by sztuka była efektywna i mogła być na powodzenie u publiczności. I to mu się w zupełności udało. Trzeba mu jednak przyznać, że o ile sztuka do końca 3-go aktu nie wychodzi poza doskonały melodramat, to w 4-tym akcie wkracza w dziedzinę prawdziwego dramatu, gdzie autor w subtelny sposób oddaje konflikt duchowy bohatera i w sposób wzruszający przedstawia władzę tragicznie zmarłej dziewczyny nad dwoma mężczyznami (Tokeramą i literatem francuskim), których uczucie dla zmarłej zbliża wzajemnie.

Warto też podkreślić, że charakterystyczne działania zarysowane są dobrze i plastycznie.

„Tajfun” należy do sztuk, których powodzenie zależy prawie całkowicie od aktorów. Pod tym względem „Teatr Polski” oddał autorowi wielką przysługę. Takiego Tokeram żadna chyba scena europejska nie posiada. P. Brydziński wylął się w tę rolę i przeżywał ją na scenie, wznosząc do głębi słuchaczy, przylatując do siebie uwagę widzów. Była to gra opracowana do najdrobniejszych szczegółów, pełna subtelności i prawdy, bez cienia przesady, lub sztuczności. Jednym słowem — arcydzieło sztuki aktorskiej, przynoszące zaszczyt p. Brydzińskiemu.

Inne role grane były naogół dobrze. Pani Kamińska byłaby bez zarzutu, gdyby panowała trochę nad swymi aenwami i głosem, który wybuchając czasem alcentami, będącymi niespodzianką dla niej samej. Rolę swą p. Kamińska pojęła dobrze i po kilku przedstawieniach gdy opamięta ją zupełnie, będzie mogła ją zaliczyć do swych najlepszych kreacji. P. P. Buszyński, Bryliński, Roman (kantor), Neubelt i in. wywiązali się sumiennie ze swego zadania.

Reżyserja była dobra, tylko scena sądowa zbyt tręcała prowincjonalizmem. Należałoby także zwrócić uwagę na sposób mówienia wykonawców. Nieliterny przekrecają słowa, potykają się, niedomawiają, a przecież mogliby się nauczyć od p. Brydzińskiego, jak należy mówić na scenie.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Burmistrz Stymondu” i „Sol życia”. W próbach „Zawód” M. Śmiełkiewicza pod reżyserją Pawła Owerby.

Teatr Polski. Dziś po raz trzeci „Tajfun”.

Teatr Mały. Dziś „Osma żona Siniobrodzkiego”.

Teatr Dramatyczny. Dziś premiera dramatu J. Korzeniowskiego p. t. „Kapturzy górale”.

Teatr Żołnierski „Polonia”, Jasna 8. Dziś i jutro: „Pieszczek Zuzi”. Igasa ze śpiwetami i część koncertowo-humorystyczna. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: 1-sze o g. 6-ej, drugie o g. 8 i pół wiecz. Łoże i część miejsc stałe zarezerwowane dla publiczności cywilnej.

Teatr Praski wznawia dziś komedję „Pomyśl panny Franciszki”.

Teatr polski w Grodzie. W Grodzie powstaje nowa placówka kulturalna, mikijski teatr polski pod dyr. Br. Skapskiego. Dyr. Skapski podpisał konwencję ze Związkiem artystów scen polskich, a ministerjum kultury i sztuki na wniosek magistratu m. Grodna oraz tamtejszych władz przyrzekło udzielić teatrowi subwencji, umożliwiającej artystyczne prowadzenie teatru. Dyr. Skapski zdobył pozyskać zespół artystów, dający gwarancję, że teatr grodzieński będzie jednym z lepszych teatrów na prowincji. Otwarcie sezonu w pierwszych dniach września „Damami i Huzarami” Fredry.

Fabryka Mydeł Toaletowych, Perfum i Kosmetyków T-wa „Fornarina” WARSZAWA założona w 1888 roku poleca znane z dobroci swojej: Mydło wazelinowe Nr. 1002 Mydło dla pracujących Nr. 300 Mydło kwiatowe różnych zapachów. Wody kolońskie czyste: podwójną, potrójną i poczwórna. Wody kwiatowe różnych zapachów. Perfumy do najwykwintniejszych Végétal i wodę chinową do włosów. Elixir i proszek do zębów. Puder i inne kosmetyki. Zadać wszędzie.

Zakład Chirurgiczny i Rentgenologiczny D-ra S. RUBINROTA, ul. Graniczna 8, telefon 103-58. Sala operacyjna ambulatoryjna. Promienie Rentgena prześwietlanie i leczenie. Lampa kwarcowa (sztuczne słońce). Leczenie skrofuiów, gruźlicy gruczołów, kości i stawów, otworzeń, guzów i t. d. 6507 Portrety Riksduskiego i Marksa, artystycznie wykonane, jako drzeworyty, wielkości 50 x 70 cm. przez art. malarza Al. Graskiewicz, są do nabycia w Księgarni Robotniczej — Wspólna Nr. 17. Dr. I. Wapiński b. ordynator kliniki szpit. św. Łazarza, chor. skórne i weneryczne od 5-8. Królewska 41. Tel. 9-42. Potrzebny introligator który umie pregować en-relief. Zynia 20 m. 3-partier. Okazyjnie do sprzedania garnitur męski na mężczyznę średniego wzrostu. Wiadomość: ul. Warecka 7 m. 11.

Kto słucha mej rady... Ach co za cud, co za dziwo: Pomnę jeszcze, jako żywo — Prawdę wam powiada szczerę — Miałam bardzo brzydka cere. To niedawno — dziś spotkałem Wiary oczom swym nie dałem... Ale panowie i panie! Była piękna — malowanie. Jak to stało się myślałem — Aż na końcu zrozumiałem, — Że mej rady nie wykpiła Kneippa mydłem wciąż się myła. Do nabycia we wszystkich perfumerjach, aptekach i składach aptecznych. Prawdziwie tylko z podpisem R. Włodarski, Nowo-Karmelicka 1, telef. 133-14. Nici bawelna, hurtowo. Centrala Nici, Krucza 24. Okazyj! Wypredań okryć wiosennych od 2.000 mk. do 6.000, oraz pał najmodniejszych jesienich, zimowych, najtaniej prywatnie. Hoża 54 — 2. Pracownia krawiecko-kuśnierska. Br. Unkiewicz. Portret z fotografii: Olejny malarz rek 600, kredkowy 400. Sienna 18 Piątek.

Nowakowski Francisze powrócił z Syberji i poszukuje brata Stanisława — Józefa Nowakowskiego. Adres: Warszawa Koszykowa 82, Świątlica dla Syb. Dyw. Prośby do Władz i Sądów, apelacje, ulaskawienia, sprawy karne — wojskowe, prowincjonalne, gruntowe — tanio. Kancelaria obrońcy Leszno 38 m. 6. Henryk. Pokoju dwuosobowego poszukuje mężczyzna w starszym wieku z córką. Osobie wynajmu, która mogłaby się zająć gospodarstwem moge zapewnić dostatek utrzymania. Oferty proszę składać w Administracji „Robotnika” pod numerami S. Z. Opow książki rowerowe najtaniej sprzedaje Aleksander Fell, Warszawa, Marszałkowska 82. Tel. 127-59. Filja: Kalisz, Kamieniecka 7. Włocła na swetry i kilimy. Przędz i bawelne poleca: I. Władysław Nalewki 11 w podwórze, telef. 177-20.